№ 208. Kraków, 11 Września — Środa Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu,* o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 10 września.

Uwagi nad dziełem p. Henryka Lisickiego „Aleksander Wielopolski" ciągną się, jak następuje:

Jeżeli zatem winy są wielkie po stronie narodu i jego wyborowej części, to nie można powiedzieć, aby nie było także błędów popełnionych przez człowieka, którego powołaniem było naród ratować. Stwierdzenie tej prawdy wobec optymistycznego w tej mierze sądu p. Lisickiego o Wielopolskim, było potrzebnem nie tylko dla tego, aby słusznie zrzucić z narodu część odpowiedzialności, nie tylko ażeby dowieść, że nieudanie się przedsięwzięcia nie osłabia wartości systemu i głównej przewodniej myśli jego, którą nazwać można myślą Wielopolskiego, ale także dla tego, że aczkolwiek te same sytuacye nie powtarzają się, to jednak ludzie znaleść się mogą jeżeli nie już w tem samem, to w podobnem położeniu, a wtedy byłoby zaiste pożałowania godnem, gdyby nie czuli potrzeby unikania błędów popełnionych przez Wielopolskiego. Brak czujności w tej mierze, mógłby najlepsze zwichnąć przedsięwzięcie i powtórnie uniemożebnić powodzenie systemu Wielopolskiego. Żałujemy, że p. Lisicki nie zrobił należytego podziału odpowiedzialności; żałujemy, że bezwzględne — zresztą w tym wypadku bardzo zrozumiałe, a nawet usprawiedliwione — uwielbienie dla wielkiego patryoty i statysty, stało się powodem, że całość postaci wyszła z pod pióra autora bardzo piękna, ale nie dość wspaniała, nie dość, że tak powiemy, silnie narysowana.

W książce p. Lisickiego Wielopolski przedstawia się nam jako człowiek pełen wyrozumiałości, słodyczy, skłonny do kompromisów, łagodny bodaj czy nie skromny i nieśmiały; brak w tej potężnej postaci tego jakiegoś nerwu, który za życia poruszał nią, a który jeżeli nie raz popychał do błędów, był także przyczyną wyższości i niepospolitości człowieka. Panna Błudow w listach, przytoczonych przez p. Lisickiego, nieco inaczej niż on zrozumiała, czy też kobiecym instynktem odgadła Wielopolskiego: „*Mais vous n'êtes pas homme à ceder*— pisze do niego — *ni à reculer, et Dieu Vous donne seulement d'être quelquefois moins despote, quelquefois, pas toujours.*" Jest to jeden z najtrafniejszych sądów o Wielopolskim. a trafność ta polega na użyciu wyrazu *quelquefois*; rzeczywiście bowiem Wielopolski był w mowie i obejściu zanadto despotyczny, w czynach za mało, a kiedy p. Lisicki wynosi jego zdolność wyszukiwania ludzi, ma zupełną słuszność; ale Wielopolskiemu zbywało na ważnym bardzo w polityce przymiocie, na umiejętności obchodzenia się z ludźmi, i dla tego umiał on ich wynajdywać, nie umiał ich sobie jednać. Mniemał, że będzie mógł a może i chciał sam wszystko zrobić, mniemał, że sam sobie i wielkiemu przedsięwzięciu swojemu wystarczy, wierzył, że siły jego sprostają zadaniu, a wiarę tę w siebie samego odzwierciedla dobrze przytoczony w książce p. Lisickiego wiersz Henryka Potockiego, który niezawodnie znał dokładnie Wielopolskiego:

Tłum cię nie pojął, więc cię nienawidzi,
Ale ty mało dbasz o to;
Sam sobie starczysz, dusza twa się brzydzi
Niesforną ulic hołotą.

Tej strony osobistości, i że tak powimy, natury Wielopolskiego nie rozwinął dostatecznie p. Lisicki. Dla tego obraz nie jest całkiem skończony, dla tego indywidualność człowieka zatartą jest nieco w książce p. Lisickiego, a szkoda, jest to bowiem indywidualność godna przejść do potomności ze wszystkiemi dodatniemi i ujemnemi jej stronami, bo żadna z nich nie jest pospolitą, każda ma w sobie znamiona wyższości. Książka p. Lisickiego grzeszy może z umysłu brakiem poezyi i obrazowości; jest w niej realizm nie zawsze zgodny z rzeczywistością.

Mimo tych niedostatków, wspaniale przedstawia się Wielopolski już z samych dokumentów, jako patryota gorący, o którym słusznie autor mówi, że równie dobrze kochał Polskę jak Czartoryscy i Zamoyscy, jako człowiek „w każdym calu" wyższy, jako prawodawca głęboki i mądry, mianowicie w ustawach o oczynszowaniu, o wychowaniu publicznem i równouprawnieniu Żydów, których sprawę u nas tak znakomicie zrozumiał, których jednak dla siebie pozyskać nie potrafił, lecz których w Królestwie Polskiem i Warszawie pozyskał dla sprawy narodowej, co na zawsze pozostanie jedną z wielkich jego zasług. Mimo niedostatków, które dla dobra systemu Wielopolskiego, a nawet dla jego dobra wobec historyi, przyszło nam wytknąć w książce p. Lisickiego, jest ona niepospolitym objawem publicystycznym i politycznym i mieści w sobie ustępy, które należałoby złotemi wydrukować literami; przytaczając najważniejsze i najznakomitsze, zdarzy się nam kilkakrotnie jeszcze sposobność poparcia zdania naszego o całości dzieła i sądu o niezwykłym człowieku, którego czyny są w niem przedstawione.

Nadmienimy przedtem, że książka p. Lisickiego jest nadzwyczaj drogocenną ze względów politycznych, już dla tego, że jeżeli nie zupełnie odsłania, to przecież wyraźnie wskazuje przeszkody pochodzące nie ze strony narodu, ale rządu rosyjskiego i społeczeństwa rosyjskiego, z któremi sam Wielopolski wciąż miał do walczenie. Arcy to ważna część procesu, a listy panny Błudów przytoczone przez autora, są w tej mierze nadzwyczaj zajmującemi i nauczającemi aktami. Świadczą one, jak dalece znaczna część społeczeństwa rosyjskiego obawiała się powodzenia Wielopolskiego i gotową byłaby zawsze przeszkodzić mu i uniemożebnić jego zamiary; świadczą one jak my sami naszem postępowaniem przyczyniliśmy się do roznieceania nienawiści Rosyan do Polaków, jak pod tym względem sami sialiśmy wiatry, które wyróść miały w straszną burzę, i dotąd nad najpiękniejszą częścią Polski szalejącą. Listy te, zarówno jak inne dokumenta, świadczą, że jeżeli już wtedy były ze strony rosyjskiej nienawiści i zazdrości, może nawet podstęp, to ze strony Cesarza i W. ks. Konstantego była szczera chęć pojednania się z Polakami, zaspokojenia kraju i zaprowadzenia rzeczywistych reform; najlepszym tego dowodem jest nadzwyczaj obszerne i zupełnie wystarczające pełnomocnictwo, dane przez Cesarza W. ks. Konstantemu jako Namiestnikowi w Królestwie Polskiem, a które znajduje się między dokumentami. Dziwić się tylko należy i ubolewać, iż niezdołano zużytkować tego pełnomocnictwa dla wykrycia i ukarania spisku a głównie dla stłumienia powstania w pierwszych dniach po jego wybuchu.

Chcąc dać poznać dokładnie znaczenie książki p. Lisickiego, zaczniemy cytacye z niej od nadzwyczaj znakomitego ustępu określającego spisek; ustęp ten jest jakby tłem, na którem rozwija się akcya i podstawa, o którą opiera się myśl główna, która ze stanowiska politycznego głównie nas obchodzi.

„Ile razy idzie o przymnożenie Rosyi wewnętrznych trudności, politycy gabinetowi i podziemni Polską bez wahania posługiwać się zwykli, nauczeni doświadczeniem, jak żyzną jest rolą i wszelkie podszczenia przyjąć gotową, ta krwią i łzami przesiąkła polska ziemia. Niewola, jątrząca serca i umysły, rozpacz, ten najgorszy doradca, namiętności sąd zaciemniające, dawne nałogi, słowem wszystko składało się na to, aby naród nasz uczynić przystępnym pokusom i podszeptom, o których pochodzenie nikt się nie troszczył, mianowicie skoro w dali ukazywała się za mgłą nadzieja swobody, może zmartwychpowstania politycznego bytu ojczyzny.

Pierwotnego zawiązku spisku szukać trzeba w latach dzielących pierwszą bytność Aleksandra II-go w Warszawie, od wojny włoskiej, między r. 1856 i 1859. Prawdopodobnie istniało kilka zawiązków odrębnych. Byli tacy, co, zwątpiwszy o żywotności narodowego ducha, gryzieni wątpieniem, spróbowali zapuścić sondę w ludowe głębie, iżby się przekonać, czy w nich tli jeszcze zarzewie miłości ojczyzny. Byli spiskowcy z nałogu, uprawiający sztukę dla sztuki, dla których konspiracya była chlebem powszednim. Byli i tacy, co, należąc do tajnych związków na obczyźnie, we Francyi, Anglii, Włoszech i Rosyi, mieli sobie polecone szerzyć propagandę, albo sami zapragnęli obdarzyć Warszawę i Polskę dobrodziejstwem podziemnych robót. Ajenci Mirosławskiego, wysłańcy kółek Kijowskich, którzy później sprawę piętnem zbrodni splamić mieli, emisaryusze spisków wojskowych rosyjskich, długo, długo przed rozpoczęciem ruchu r. 1861 wałęsali się po kraju bezkarnie, dzięki nieudolności władzy. — „Brat konspirator" w wielkiem był u nas, niestety, zachowaniu i poszanowaniu, spotykał go zaszczyt zaliczenia w poczet najlepiej zasłużonych ojczyźnie, przyświecała mu aureola męczennika za dobrą sprawę. Od pół wieku całe pokolenia za młodu konspirowały, lub wykarmiały się na spiskach. Największa część za cel sobie stawiała dobro ojczyzny, była bezwiednem narzędziem w rękach przywódzców i inicyatorów, którzy mniej lub więcej wtajemniczeni w znajomość dążeń europejskiej rewolucyi, na lep patryotyzmu ludzi dobrej wiary chwytali. Ci, uwiedzeni, wychodząc z młodości, zrywali ze spiskami, lecz wynosili przekonanie, że konspiracya jest tylko urojeniem, zdrożną igraszką, na której człowiek sparzony, rozumu nabiera. Próżnem było mówić, iż spisek choćby najpatryotyczniejszy, rodzi ostatecznie demoralizacyę jednostki i anarchię społeczną, kiedy tylu i tylu odpowiedź miało gotową: przecież ja także konspirowałem, a uczciwym jestem człowiekiem! Nie czuli oni, nie zdawali sobie sprawy ze spustoszeń w ich własnem łonie zrządzonych, przez nawyknienie do pogardy wszystkiem, co prawa miano nosi, do bezkarności w najszerszem znaczeniu, do buntu duszy i umysłu przeciwko zasadniczym prawom społeczeństwa. Duchowieństwo nie strzegło wiernych od tajemnych związków; wielu pobożnym niewiadomem było, jakie kary ciężkie Kościół nakłada na uczestników tajnych stowarzyszeń, bo każdy, wchodzący do konspiracyi, zaprzedając się niewidomej i nieznanej władzy, zrywa z wszystkiem prawem Boskiem i ludzkiem, wyrzeka się wolnej woli i zamyka sobie drogę do poprawy. — Z takich to źródeł wypłynęła bezprzykładna pobłażliwość dla spisków i spiskowców u ludzi oświeconych i umiarkowanych, nieczułych na patryotyczne frazesa; ztąd poszła pochopność do poddawania się rozkazom każdej władzy podziemnej, bez względu na jej pochodzenie, naturę i dążenie.

Konspirator, sam wyjmujący się z pod prawa, znajdował w społeczeństwie opiekę, pomoc, przywilej nietykalności, który w ostatniej epoce otoczył nietylko owce zbłąkane, na dnie serca żywiące miłość ojczyzny, ale także i szumowiny ludzkości, przybłędy z Europy i Rosyi, stoczone rakiem socyalizmu i nihilizmu, do nas na naszą zgubę zesłane. — Nie była to już konspiracya Belwederczyków, mająca w sobie niejakie piękno poświęcenia: konspiratorowie nowego autoramentu własnej nie narażali skóry, na śmierć i razy słali prostaczków, kobiety, dzieci. Polska miała im służyć Archimedesowym punktem, dla osiągnięcia celów po za jej obrębem leżących".

Po mistrzowsku kreśli autor zachowanie się rozsądnych i konserwatywnych żywiołów wobec spisku, a ustęp ten winien służyć na wieczne czasy za naukę i przestrogę:

„Nasze pokolenia w żywej chowają pamięci wspomnienie owych „tygodni wolności," rozpoczętych podniosłem i zdumiewającem widowiskiem pogrzebu poległych, a zakończonych katastrofą d. 8 kwietnia. Raptowna abdykacya władzy zrodziła błędne mniemanie, iż nietylko dawny ucisk nie wróci, ale że i cała siła rządu złamana; uwierzono w bezkarność manifestacyi, w pożyteczność hardego oporu, w wszechmocną niemal skuteczność ruchu, który zdobywając coraz nowe ustępstwa i swobody, do zupełnego obiecywał prowadzić zwycięstwa. Spisek, jak grzech pierworodny na całem położeniu ciążący, nadzwyczaj miał ułatwione działanie, każde jego hasło posłuch ślepy znajdowało, i tak bez wielkich wysileń panowanie wśród mas zdobywał. Wyjątkowy pierwotny nastrój ludu Warszawskiego, przeszedł wkrótce w obrzydliwy rozstrój, w swawolę młodzieży, kobiet i gawiedzi. Pod bokiem despotycznego rządu usadowiła się uorganizowana rewolucya, władza tajemna, władzy jawnej ciągle rękawicę rzucająca.

Rząd nie umiał przeciąć złego u źródła, przez ujęcie spiskujących; przeciw mnożącym się nieporządkom nie wystąpił zawczasu, brakiem energii i słabością lud do wytrwania w manifestacyach zachęcał i upoważniał; urojoną bojaźnią zbrojnego powstania ścigany, trzymając wojsko w ciągłem pogotowiu, żołnierzy męczył i przeciwko mieszkańcom do wściekłości doprowadzał. Zwodzona przez ajentów tajnej policyi, znoszących fałsze i plotki, oszukiwana rozmyślnie przez denuncyantów, władza wykonawcza przedsiębrała zbyteczne środki ostrożności, aresztowania omijały winnych, i rzecz ciekawa, prawdziwi winowajcy najprędzej wychodzili z więzień, podczas, gdy niewinni długo bywali zatrzymywani. Procedura tajemna wojskowa uprawniała baśnie największe o gwałtach komisyi śledczych, których niepożyteczne istnienie przynosiło rządowi niesławę i jątrzyło uczucia ludności. Skutkiem rozprzężenia w administracyi i nieładu w biurach rządowych, sekret urzędowy poszedł między bajki. Po trzydziestu latach, rząd uważany i sam uważający się silnym i surowym, ujrzał się jakąś władzą tymczasową, niepewną jutra, niewzbudzającą najmniejszego dla siebie poszanowania.

Komitet miejski, zbyt długo tolerowany bez przyczyny, targował się z rządem o drobnostki i rzucał gromy na oligarchię szlachecką. Biały Komitet, w nieradności pogrążony, pełen niepokoju o wpływ i znaczenie szlachty wśród wzmagającego się ludowego ruchu, nie miał odwagi ani wejść z rządem w układy, ani przeciwko ruchowi się oświadczyć, ani otwarcie z ruchem się połączyć. Silniejszy od zdezorganizowanego rządu, przez szlachtę, duchowieństwo i wójtów gmin nad krajem rzeczywiście panujący, trawił się w sobie i błąkał na oślep, nie zastanawiając się ani na chwilę nad tem, iż poszukać wypada źródła i sprawców manifestacyi, dowiedzieć się kto mianowicie lud zbiera i prowadzi, kto nasłał Samarytanów, co ciała poległych w tryumfalnym obnosili pochodzie. W niesłychanej naiwności, tłómaczył to wszystko „poczuciem ogólnem." On jeden mógł zajrzeć w głębie rządowi niedostępne, a byłby tam spotkał się oko w oko z postaciami nic dobrego nierokującemi; lecz w spisek nie wierzył i politykę chciał robić bez elementarnej informacyi. Łudził się nadzieją, iż obszerna organizacya, pół jawna, pół tajemna, pozbawiona kontroli i nieczynna — bo konwersacye, narzekania i rzadkie odezwy czynnością nie są — zdoła ostać się nietkniętą w nieskończoność, oprzeć się zewnętrznemu parciu samą bierną na wszystkie strony opozycyą, i uchronić od wdarcia do niej elementów czerwonych, oraz gorszych niż jawnych demagogów, ludzi podwójnego sumienia, wstępujących na to tylko, aby paraliżować umiarkowane dążenia, i szlachtę pomału spychać na manowce rewolucyi.— Konserwatyści zapominali, że porządek materyalny najpierwszym warunkiem swobody i postępu. Katolicy nie pamiętali, że poniewieranie krzyża i modlitwy wśród ulicznych nieporządków, — czystem świętokradztwem. Jedni i drudzy nie poczuwali się do obowiązku swego względem społeczeństwa, obowiązku, który im właśnie nakazywał uspokajać umysły, duchowieństwo przywieść do upamiętania, kobiety przywołać do porządku, dzieci ująć w karby posłuszeństwa, ukrócać swawolę moralną, przeciw tej bowiem rząd każdy, od społeczeństwa niepoparty, będzie zawsze bezsilnym."

(Dalszy ciąg nastąpi).

Otrzymujemy następujące uwagi o ustawie polowej:

(F. S.) Od dwóch lat weszła w życie nowa ustawa polowa, nadająca w pierwszej instancyi jurysdykcyę sądowniczą w sprawach przestępstw polowych zwierzchnościom gmin.

Ustawa ta przyjętą została z powszechnem zadowoleniem i uważana jako bardzo pomyślna reforma w naszej administracyi, zdawało się bowiem, iż przyznanie władzom gminnym kompetencyi do wydawania orzeczeń karnych zaradzi największemu złemu w tych sprawach, t. j. dotychczasowemu brakowi szybkości w ich załatwianiu.

Praktyka pokazała co innego — codzienne niemal przykłady świadczą, że dzisiejsze nasze władze gminne, z przyczyny braku odpowiedniego wykształcenia, nie doszły do tego pięknego i postępowego prawa.

Ażeby ono mogło zupełnie dobrze na stosunki wpływać i cel swój właściwy osięgnąć, musiałaby stanowczo nastąpić reforma w organizacyi władz gminnych. To zaś stać by się tylko mogło równocześnie z reformą ustawy gminnej. Ponieważ jednak trudno przypuścić, ażeby to w bardzo prędkim czasie nastąpiło, przeto nie należy się także spodziewać, ażeby wzmiankowana ujemna strona ustawy polowej bardzo prędko usuniętą została. Trzeba się więc zgodzić na cierpliwe wyczekiwanie zmiany w rzeczonym kierunku do chwili, gdy wspomniana reforma ustroju władz gminnych stanie się możebną.

Lecz ustawa polowa obok wspomnianej wadliwości, ma także i w ustępach nie stojących w żadnej styczności z innemi ustawami usterki, które wskutek niedołęstwa organów, powołanych do jego wykonywania, mogą we wielu bardzo wypadkach działalność jego zupełnie niweczyć.

Usunięcie tych usterek jest nietylko możebnem, lecz z powodu wyrażonego powyżej wpływu na działalność ustawy koniecznem. Jakież to usterki? W jakiż sposób możnaby je usunąć?

Oto jedno z głównych postanowień ustawy dotyczy ustanowienia zaprzysiężonych strażników polowych. Każda gmina, każdy obszar dworski muszą mieć swojego strażnika, którego obowiązkiem strzedz własności polowej, donosić o szkodach i do pewnej kwoty szkody oceniać. Jeżeli strona dobrowolnie nie ustanowi strażnika, władza polityczna ma prawo uczynić to z urzędu. Zdawałoby się na pozór, iż wprowadzenie w życie tego ustępu ustawy nie tak trudne; że i dobrze zrozumiany interes stron i prawo przymusu ze strony władzy przyczynią się do prędkiego ustanowienia zaprzysiężonych polowych we wszystkich miejscowościach. A jednak tak nie jest: gminy, tak pod tym, jak pod wieloma innemi względami, interesu swojego do dziś dnia nie rozumieją; dlatego tylko z niechęcią i bardzo leniwo przystępują do wykonania w tym względzie swojego obowiązku, a ustanowienie przymusowe strażników przez władzę, tylko czytającemu ustawę wydaje się być łatwem, w praktycznem zaś wykonaniu na wielkie napotyka trudności tak, iż tylko wyjątkowo może być przeprowadzonem, a jako reguła ostaćby się nie mogło.

Atoli w naszych stosunkach chyba przymusem nie tylko do ustanowienia, ale i do utrzymywania strażników możnaby dojść, ażeby ustawa odnośnie do tego postanowienia rzeczywiście

---

Część literacko-artystyczna.

ODNOWIENIE TEATRU
w Krakowie.

W tutejszym gmachu teatralnym powstają, jak pisaliśmy, przeobrażenia i ulepszenia, które stanowić będą zupełną restauracyę budynku i sali widowisk. Była ona od dawna pożądaną, a w ostatnich latach stała się nawet niezbędną. A można ją było przedsięwziąść w skutku wyznaczenia przez rząd znacznego na ten cel funduszu 10 000 złr. Zasługą to nowego delegata Namiestnika p. Filipa Zaleskiego, który oceniając ważność teatru dla miasta i kraju, a widząc, że bez gruntownej naprawy budynek wypowie służbę, znalazł sposób wydobycia potrzebnych funduszów, poparł gorąco i osobiście swój projekt tak we Lwowie w namiestnictwie, jak w Wiedniu w ministeryum i nareszcie pomimo licznych formalnych trudności, bardzo spiesznie dopiął zamierzonego celu. Dodać winniśmy, że natrafił na najlepszą wolę tak w namiestnictwie, jak w ministeryum, a rządowi w ogóle należy się uznanie, iż zrozumiał i ocenił ważność teatru w Krakowie i nie zawahał się ponieść koniecznych na naprawę gmachu wydatków, niechcąc, aby nawet przez rok jeden Kraków pozbawiony był polskiej sceny.

Delegat p Zaleski projektując naprawę gmachu teatralnego na większą skalę, powodował się głównie tą myślą, iż niepodobna pozostawić Krakowa bez teatru aż do chwili, w którejby miasto wystawić mogło z własnych zasobów nowy i godny Krakowa budynek. Naprawy obecnie przedsięwzięte, odpowiedzą temu tymczasowemu celowi, ale nie mogą i nie powinny opóźniać wybudowania przez miasto nowego gmachu. Stary teatr zabezpieczonym będzie obecnie, a wygodzie publiczności w znacznej części zadość uczyni; ale żadna naprawa nie jest w stanie przemienić go w budynek odpowiedni nowoczesnym pojęciom i wymaganiom tak sztuki, jak publiczności; nareszcie przedsięwzięte naprawy wystarczyć mogą na lat kilka, ale nie na dłużej. Niechcielibyśmy zatem, aby restauracya, o której mówimy, w najmniejszej mierze osłabiła przekonanie o potrzebie nowego budynku; potrzeba ta jest bowiem równie konieczną teraz jak przed tem. Wypada też, żeby wiadomość o dalszych czynnościach ankiety zwołanej w tej sprawie przez prezydenta miasta, została ogłoszoną, równie jak i komisyi wyznaczonej z łona ankiety.

Plan reparacyi, o ile go znamy, wypracowany jest na szeroką skalę i obejmuje szereg reform, których większa część wykonaną będzie, pomimo krótkości czasu, a dzięki energii Delegata już w tym roku. Nie chciał on przedewszystkiem brać na swoją odpowiedzialność istotnie groźnego niebezpieczeństwa na przypadek ognia; aby więc je zażegnać, pomnożono znacznie, bo o siedm, liczbę drzwi wchodowych z sali i z gmachu, tak że obecnie w kilku minutach publiczność znaleść się może na ulicy. W ogóle, co tylko da się zrobić na razie, zrobionem zostanie.

Z rozpoczęciem tegorocznego kursu reforma nie ograniczy się do gmachu teatralnego, lecz dosięgnie także strony artystycznej. Jak wiadomo, wstąpił do dyrekcyi jako współdyrektor p. Józef Rychter, znakomity artysta i umiejętny reżyser. Już dawniej na pierwszą wiadomość o tej zmianie powitaliśmy ją z zadowoleniem. W naszych stosunkach teatralnych dobrze jest, jeżeli po pewnym przeciągu czasu dyrekcya niezrywając ze swoją tradycyą, odnawia się w ten lub ów sposób; dodaje to kierownictwu nowych sił, nowego zapału i życia, pozwala mu zerwać z manierą, jeżeli ta do teatru się zakradła, pozwala pozbyć się niepotrzebnych, a pozyskać nowe siły. W obecnej kombinacyi połączone są dwie najlepsze, najświetniejsze tradycye teatru krakowskiego, tradycye Meciszewskiego i Chełkowskiego, oraz tradycya świeża z czasów hr. Skorupki, kiedy po upadku nasz teatr podniósł się i zajaśniał. To też wiele sobie obiecujemy po nowej dyrekcyi i wiele od niej żądać będziemy; niewątpimy zaś, że nie zapozna ona obowiązków, jakie ciężą na dyrekcyi teatru polskiego, teatru w Krakowie i to subwencyonowanego przez rząd i kraj.

W planie rozwoju kraju naszego w kierunku materyalnym, moralnym i intelektualnym, w myśli narodowej a za pomocą własnej pracy i własnych usiłowań, niepośledniе miejsce zajmują i zajmować powinny dwa nasze teatra: lwowski i krakowski, tak ze względów narodowych, literackich, językowych, jak estetycznych i cywilizacyjnych. Pierwszy pod umiejętnem i starannem kierownictwem, widocznie robi co tylko może i z niemałemi nieraz walczy trudnościami, aby należycie odpowiedzieć swojemu zadaniu; życzyć sobie trzeba, jakeśmy to już nie raz mówili, aby ciążąca nad nim sprawa opery, rozwiązaną została albo wyznaczeniem przez Sejm znaczniejszej niż dotąd subwencyi, albo zwolnieniem dyrekcyi z obowiązku trzymania opery; obawiamy się, aby bez tego postęp i rozwój teatru lwowskiego nie został znacznie utrudnionym.

Co się tyczy teatru krakowskiego, trzeba przedewszystkiem, aby sam o sobie myślał, ażeby pozostał wierny swoim dobrym tradycyom a następnie, ażeby publiczność zajmowała się nim szczerze i prawdziwie, mianowicie wykształcona i zamożniejsza. Nie wątpimy, że nowa dyrekcya zniewoli do tego publiczność. Teatr krakowski ma dla miasta naszego wyjątkowe znaczenie: winien on być dopełnieniem artystycznego i naukowego życia, które tu się osiedliło i zakwitło; winien działać orzeźwiająco na ludność i wyrywać ją z opłakanej apatyi, winien kształcić jej smak. Teatr w Krakowie jest jedyną niewinną szlachetną rozrywką. Przytem ożywia on znacznie handel miejscowy, i kiedy jest dobrym, ściąga gości z bliższych a nie raz i z dalszych okolic. Teatr krakowski ma ważniejsze jeszcze zadanie: oto wobec stanu rzeczy teraźniejszego w Warszawie i Krolestwie Polskiem winien przeważnie pielęgnować sztukę narodową, winien, jak to dotąd czynił, wystawiać dzieła Mickiewicza, Słowackiego i innych, nietylko dla krakowskiej publiczności, ale głównie dla zakordonowej, która u siebie pokarmu tego jest pozbawioną. Teatr krakowski ma przedewszystkiem narodowe i patryotyczne posłannictwo do spełnienia, ale najlepiej je spełni uprawiając prawdziwą sztukę i wznosząc się do istotnego artyzmu w wykonaniu.

Komisya dla książek szkolnych.

Ilekroć kwestyi edukacyjnej dotknąć nam przychodzi, a poruszamy ją nietylko przed Sejmem, doznajemy, wyznać musim niemałej boleści, widząc ją w dawnej niemocy. Sejm w walce za wolność wychowania odniósł 1867 zdobycz bardzo ważną. Ale cóż się stało z tym prawdziwym swobód naszych klejnotem? Gdzie to lepsze pokolenie, które zreformowana szkoła nasza wydać miała, gdzie choćby jego zarody? Gdzie mianowicie oglądający się na jutro pracowitsi rolnicy, skrzętniejsi rękodzielnicy, przemyślniejsi gospodarze? Gdzież ta młodzież obywatelskim duchem namaszczona, zdolna podjąć ogrom prac zaniedbanych? Czernichów, Dublany, Drohowyż, rodzący się przemysł domowy, oto cała nadzieja. Wszakże i tej nie zawdzięczamy naszej władzy autonomicznej tylko patryotyzmowi posłów w tym zakresie działania, który jakby zrządzeniem Opatrzności Sejmowi pozostał. Szkoły ludowe i średnie, przeznaczone działać na masy, nie wykazują rezultatów podobnych. Mnożą się nowe przybytki nauki, ale nie rozwidniają w nich ludowi jego obywatelskich zawodów, aby i on trudne zadania swym reprezentantom ułatwiał. Czyż np. projekt o niesieniu pomocy wyzyskiwanej przez lichwę ludności stanąłby dzisiaj na porządku obrad Sejmu, gdyby szkoła w tę stronę i w ogólności ku umysłowym potrzebom ludu uwagę była zwróciła? Sejm winien ratować zagrożoną społeczność, ale oraz dla jej statku ostoje obmyślać. Inaczej wołanie ratunku nie ustanie. Obok koniecznej troski o drogi materyalne, nie może Sejm zaniedbywać tego wielkiego gościńca, który idąc środkiem innych, wszystkie łączyć i do wspólnego celu prowadzić powinien. Tym gościńcem, tą królową dróg wszelkich jest kwestya wychowania w zgodnym z potrzebami naszego rozwoju, której postępy, podawane peryodycznie do wiadomości publicznej, wszystkich serca zagrzeją, wszystkich zachęcą do wytrwania w pracy, aż nakoniec zejdzie z porządku dziennego owa wieczysta kwestya ratunku. Myśl ta tkwi niewątpliwie w przekonaniach Sejmu. Błyskiem jej jest zeszłoroczne sprawozdanie komisyi edukacyjnej z wniosku posła Euzebiego Czerkawskiego o wyznaczenie z funduszów krajowych sumy 4000 złr. na premie za dobre książki dla szkół średnich w języku polskim. Konkurs na nie i przyznanie nagród urządzone być mają przez Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną i Akademią umiejętności w Krakowie. Byłby to początek ważnej zmiany, już niejednokrotnie w *Czasie* poruszanej, t. j. powierzenia układu ksiąg elementarnych, które ze względu na zmienione stosunki i potrzeby ducha naszego, za najważniejsze dzieło dzisiaj uważamy, tej instytucyi, która skutecznego wywiązania się z tego zadania, jedyną daje rękojmię. W dziełach szkolnych zostawioną jest autorom, w widokach emulacyi, pewna swoboda w układzie i doborze treści w miarę postępów umiejętności. Nie wchodząc w rozważanie już to pożytków już niebezpieczeństw tego kierunku, zwłaszcza ze względu na nasze obecne stosunki, trudno jednak nieprzyznać, że najwłaściwszym sędzią prac podobnych jest Akademia, która w chwilach tworzenia statutu Rady szkolnej jeszcze nie istniała. A jeżeli ministerstwo spraw wewnętrznych potrzebę kontroli polskiego przekładu ustaw przez Akademię uznało, dla czegóżby Rada szkolna, w takimże samem uznaniu, nie miała zrzec się jednej ze swych prerogatyw, właśnie tej, której trudności dotąd nie zwalczyła, lubo ustawy nie są temu przeciwne. Sejm winien wejrzeć w tę sprawę i po jedenastoletnich eksperymentach, które najcenniejsze prawo kraju czynią niebyłem i żadnem, powziąć stosowną uchwałę.

S. Z.

weszła w życie. Z czemże bowiem bardzo często spotkać się tutaj można? Oto po długiem ociąganiu się gminy, po długich pisaninach ze strony Starostwa, po kilkakrotnych zagrożeniach karami, ostatecznie decyduje się gmina przyprowadzić kandydata na strażnika do urzędu, celem złożenia przysięgi. Po zadosyćuczynieniu przepisanym formalnościom i odebraniu przysięgi zapisany zostaje strażnik w rejestrze straży polowej utrzymywanej w Starostwie, *de jure* więc istnieje, lecz bardzo często faktycznie go nie ma, albowiem naczelnicy gmin czynią zadość nieraz wezwaniom władzy jedynie tylko dla tego, ażeby się od dalszych gróźb i napomnień uwolnić; po dopełnieniu formalności nie troszczą się o to, ażeby zaprzysięgły strażnik pełnił należycie swoje obowiązki, ażeby rzeczywiście pilnował pól i kradzieży przestrzegał, wiedzą bowiem, że władzy bardzo trudno dalszą kontrolę utrzymywać, że więc prawdopodobnie nie będą niepokojeni, im zaś najczęściej głównie chodzi o spokój.

A gdyby nawet więcej byli troskliwymi i dbałymi o dobro ogółu, czy łatwem byłoby dla nich zadaniem zwalczać opór, którzy sami zazwyczaj ze strony gminy napotykają? Zdaje się, że nie. Obowiązki strażnika polowego są zmudne i mało ponętne, każdy więc kandydat na to miejsce żąda zwykle dobrego wynagrodzenia za pracę uciążliwą, gmina zaś wynagrodzenia tego najczęściej nie chce uiszczać.

Według obecnej ustawy gminnej niema władza polityczna prawa zmuszania gminy do płacenia strażnika, lub do wyznaczania wysokości jego płacy, albowiem strażnik jest sługą gminy, od zwierzchności gminnej wyłącznie zależnym. Z tego powodu trudno znaleść wielu kandydatów na strażników, a tem trudniej jeszcze zmusić tego, który te obowiązki na siebie przyjął, ażeby je wypełniał bez wynagrodzenia, z którem zwykle nie łatwo mu jest się spotkać; gdy bowiem wyznaczoną dla niego zostanie płaca, bardzo mu jest trudno ją ściągać.

Dlatego byłoby rzeczą nader pożądaną, ażeby ustęp ustawy dotyczący przymusowego ustanowienia straży polowej, uzupełniony był ustanowieniem przymusowej płacy.

Mogłoby bądź Starostwom, bądź też Wydziałom powiatowym poruczonem być orzekanie o wysokości płacy dla straży w każdej pojedynczej gminie; ściąganie tej płacy musiałoby nastąpić w drodze przymusowej, bądź to we formie dodatku do podatku, bądź też jako składka gminna, której nieuiszczenie pociągałoby za sobą polityczną egzekucyę.

Tym sposobem stworzoneby właściwie zostały posady strażników polowych.

Mający ochotę zostania strażnikiem wiedziałby z góry, jakie otrzyma wynagrodzenie, miałby pewność, że obiecana płaca będzie go rzeczywiście dochodzić, chętniej więc starałby się niejeden o otrzymanie tego miejsca i o pozostanie na niem.

Przymusowo bywają ściągane należytości szkolne, prestacye drogowe i t. d., więc przymus i pod tym względem nie byłby anomalią, nie byłby znieważeniem zasady autonomicznej, na której organizacya naszej gminy się opiera, miałby tylko na celu utrzymanie powagi ustawy, która odnośnie do strażników polowych jest w dzisiejszem swem brzmieniu niemal martwą tylko literą.

Jakkolwiek zaprzysiężony strażnik polowy nie jest warunkiem *sine qua non* możności zastosowywania innych postanowień ustawy polowej, albowiem ustawa ta nadając Zwierzchnościom gmin prawo karania za przestępstwa polowe, nie wymaga koniecznie, ażeby dowód karygodnego faktu opierał się tylko na zeznaniu zaprzysiężonego polowego, lub ażeby szkoda mogła być tylko przez niego oszacowaną, jednak istnienie we wsiach naszych strażników polowych jest największą gwarancyą skuteczności ustawy na poprawę złego, które więcej jeszcze pod moralnym, niż pod materyalnym względem sprawiają częste naruszania prawa własności.

Strażnik jest z urzędu swojego powołanym do donoszenia o wszelkich popełnionych szkodach — jeżeli jego nie ma, któż będzie uwiadamiał właściwą władzę o popełnionych przekroczeniach? Jeden tylko właściciel — ten zaś ma zwykle ochotę żalić się tylko wtedy, gdy szkoda jest znaczniejsza; użalanie się częste na małe szkody wiele sprawia zachodu i dla tego właściciele po największej części o nich wolą milczeć.

Ustawa zaś, jeżeli ma dobrze na usposobienie ludności działać w tym kierunku, ażeby wpoić w nią poczucie i przekonanie o konieczności poszanowania cudzej własności, musi koniecznie własności bronić nietylko od większych, ale i od mniejszych jej uszkodzeń, i tym sposobem przyzwyczajać ludność wiejską do ciągłego czuwania nad porządkiem w gospodarstwach.

Naruszenia własności polnej dzieją się częstokroć z chciwości, czasami ze złośliwości lub chęci zemsty, jednak najczęściej z nieporządku i braku właściwego dozoru. Ażeby do porządku włościan przyzwyczaić, muszą istnieć koniecznie organa, śledzące każde pod tym względem zaniedbanie, a jednym z takich organów ma być zaprzysięgła straż polowa.

Czyż nie byłoby słusznem i praktycznem, ażeby przez wprowadzenie w życie wzmiankowanej powyżej zmiany byt i działalność tego organu więcej zapewnionemi zostały?

Przy zbliżających się obradach sejmu byłoby pożądanem, ażeby reprezentacya krajowa zechciała się zastanowić, czy proponowane przez piszącego uzupełnienie obowięzującego obecnie prawa polowego nie byłoby właściwem.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Warszawa 5 września.

Oczekiwano w Rosyi po ukończeniu wojny, konstytucyi a przynajmniéj pewnych swobód; w miejsce czego otrzymano ukaz z d. 9 (21) sierpnia zaprowadzający sąd wojenny za targnięcie się z bronią w ręku na władzę, w celu odstraszenia nihilistów. Środek ten nie wyleczy choroby społecznej, która już wszystkie warstwy społeczeństwa rosyjskiego zatruwa. Nihilizm ma swoich wyznawców nietylko między najuboższymi, którzy walcząc z niedostatkiem, odwrócili pierwsze zasady ekonomiczne, wskazujące, jak pracą i oszczędnością dorabiać się należy, i rozumują, że trzeba wyższych, bogatszych, używających prerogatyw w społeczeństwie. zniżyć do ich poziomu przez zanegowanie własności, dziedziczności, przez zniweczenie węzłów a zatem i obowiązków rodzinnych; lecz także doktryna ta herostratowa znajduje przystęp równie do klas zamożniejszych, zwątpieniem i bezreligijnością przesiąkniętych, a nadto, że są i kobiety, nawet z domów zamożych, które wyzuwają się ze wszystkich uczuć i zrzekają się wszelkich wygód życia, nie żeby się oddać pokucie, lecz aby puścić wolne wodze rozpasaniu. Sądy wojenne nie wykorzenią złego, które jak rak toczy społeczeństwo rosyjskie, bo na to zarówno w Rosyi jak w Niemczech przeciw socyalizmowi potrzeba użyć środków umoralniających; gdy tymczasem w obu tych państwach walczono i walczą z Kościołem katolickim, który jest źródłem i podstawą moralności osobistéj i publicznéj, a natomiast zmateryalizowano kościół protestancki, a grecko-rosyjski zamknięto w formy bez ducha, oba zaś te wyznania zrobiono tylko organami władzy państwa.

Poważniejsze umysły w saméjże Rosyi widzą grożące niebezpieczeństwo, ale za mało obeznane z dogmatami i hierachią Kościoła katolickiego, ledwie śmią marzyć o Unii z Rzymem, bo od młodości nauczono ich widzieć wroga państwa i narodu rosyjskiego w katolicyzmie i z bliska znają tylko Polaków jako katolików. Podnieść się zaś do wysokości zadosyćuczynienia krzywd wyrządzanych Polakom nie są jeszcze zdolni, nie mając w sobie ducha miłości chrześciańskiéj. Trwoga tylko wywołana zamachem na jen. Mezencowa, ośmiela niektórych do wypierania się dążeń panslawistycznych i nihilistycznych, które często schodzą się z sobą w jednem, jeśli nie w celach, to w drogach, walcząc wspólnie przeciw caratowi i całéj machinie rządowéj.

Znaną jest powszechnie w Europie świeża odezwa rządu do narodu rosyjskiego, ogłoszona w organie rządu z powodu knowań nihilistycznych. Pierwszy to raz w Rosyi przemawia nie władza do poddanych, ale rząd do narodu. Bywały dotąd proklamacye wojenne, zawiadomienia publiczne o wypadkach częstych w licznéj rodzinie cesarskiéj urodzin nowego członka, ale przemówienie do społeczności narodu wogóle, o wspomaganie rządu w jego walce z wewnętrznym nieprzyjacielem, jest zupełnie czemś nowem. Zdawało się, że odezwa pomieniona da punkt wyjścia dla prasy do odpowiedzenia i wskazania dróg, na jakich społeczność może działać wespół z rządem, to jest za pomocą form konstytucyjnych, ale nie miał dotąd żaden dziennik odwagi powiedzieć to choćby najoględniéj.

W ostatnim tygodniu aresztowano tu, jak zwykle w tajemniczy sposób nocami, kilkudziesięciu ludzi, po większéj części robotników, zwłaszcza w dwóch znaczniejszych zakładach fabrycznych. Aresztowania te nie mają podobno cechy politycznéj, lecz socyalną.

Ogłoszony w *Gońcu urzędowym* przez komitet poboru wojskowego rozkład rekruta na różne gubernie na rok bieżący w całem państwie, wykazuje, że w ogólnej cyfrze 218,000 powołanych do służby wojskowej, przypada 54,887 ludzi na ziemie polskie, to jest na 10 gubernij królestwa Polskiego i na 9 gubernij zachodnich cesarstwa. Jest to zastraszający stan rzeczy, gdyż tych 19 gubernij ma dostarczyć więcej niż czwartą część całego kontyngensu, czyli innemi słowy, każdy czwarty żołnierz armii rosyjskiej pochodzi z ziem dawnej Polski. Nie służy Rosyanom prawo kontroli czynności rządu, tem mniej Polakom. Według obliczenia branego za podstawę do poboru, ludność cesarstwa wynosiłaby tylko 76 milionów dusz, kiedy urzędowe wykazy Akademii petersburskiej liczą 86 milionów. Albo więc pobór Polaków jest stosunkowo uciążliwszy od poboru Rosyan, albo ludność męska w prowincyach polskich przeważa znacznie ludność męską w Rosyi, albo Akademia podaje błędne wykazy dla imponowania Europie. Uchylanie się żydów wszelkiemi sposobami od poboru wojskowego, zwróciło było przed niejakim czasem uwagę władz. Na głośne z tego powodu utyskiwania, że ciężar poboru spada w największej części na ludność chrześciańską, skoro cyfra rekrutów mających być dostawionymi ciąży na gubernii, bez względu na rozkład stosunkowy do ludności, zatem gdy starozakonni umieli zawsze uwolnić swoich od branki, a nawet mimo śledztw komisyj zsyłanych z rozkazu Cesarza do zbadania rzeczy, zapadło w roku zeszłym postanowienie, że w razie niestawienia się do poboru dostatecznej liczby ludzi, osobno gminy chrześciańskie, a osobno żydowskie mają brak ten uzupełnić. Rozporządzenie to cesarskie jednak zostało odwołanem przez inne rozporządzenie ministra wojny świeżo wydane, które jest tak najeżone różnemi paragrafami ustaw i jest tak ciemne, że tylko ludzie wtajemniczeni dokładnie w redakcyjne formy ustawodawstwa rosyjskiego mogli zrozumieć, o co właściwie chodzi. Ponieważ minister nie mógł odwoływać postanowienia wydanego z nakazu Cara, ale mógł je tylko objaśnić i zastosowanie jego opatrzeć instrukcyami, przeto kazuistyka ministra sprawia, że postanowienie cesarskie w rzeczywistości staje się niczem, a rzeczy wracają do dawnego, bo minister sam podsuwa sposoby ominięcia rozkazu cesarskiego. Powiada on bowiem, że rekruci starozakonni, którzy przed ostatecznem ich wcieleniem do pułków odesłani będą do szpitali wojskowych, niekoniecznie mają być zastąpieni. Znaczy to, że rekruci żydowscy mogą, meldując się chorymi, uwolnić się od służby wojskowej, i nie potrzebują zastąpić się swymi współwiercami. Jeśli więc w skutek przebywania starozakonnych w szpitalach powstanie ubytek rekruta, nie inni żydzi potrzebują zapełnić ten brak, lecz spadnie on na chrześcian. Jest to rzeczą pewną, że lekarze wojskowi uznają żydów zgłaszających się jako chorych za istotnie chorych, bo sposoby uzyskania takiego świadectwa lekarskiego powszechnie są wiadome i żydzi znaczne na ten cel złożyli pieniądze, a nawet podają wysokość kwoty pieniężnej, jaką złożono dla uzyskania takiej interpretacyi ustawy o poborze.

Wiedeń 9 września. Ogłoszono właśnie w całości znaną już z głównéj treści korespondencyę między Drem **Riegerem** a Dr **Fischhofem**. Dr Rieger ze względu na wypadki u południowych granic monarchii, w obawie groźnych na przyszłość następstw zwraca się do Dra Fischhofa z uwagą, czy nie nadeszła już chwila praktycznego zastosowania zasad, wypowiedzianych przez niego w dziele *Oesterreich und die Bürgschaften seines Bestandes*. Dr Rieger proponuje, aby myśl tę poruszył w broszurze lub w konferencyi autonomistów niemieckich i wziął inicyatywę do wypracowania programu, któryby stanowił zasadę pozaparlamentarnego i parlamentarnego działania. Dr Rieger pragnie, aby inicyatywa wyszła od Dr Fischhofa, odebrałoby to jéj wszelką cechę reakcyjną lub antiniemiecką. Dr Fischhof w odpowiedzi swej podziela główną myśl p. Riegera, czuje, że jest obowiązkiem patryotycznym wystąpić w téj sprawie, ale sam nie chce pierwszego kroku zrobić, uważa bowiem, że talent i imie Dra Riegera nadałyby słowom jego większego znaczenia. Do praktycznych rezultatów korespondencyą ta więc nie może doprowadzić. W każdym razie jednak wymiana myśli między temi dwoma znakomitościami jest ważną wskazówką pojednawczego usposobienia Dra Riegera.

Bośnia i Hercegowina.

Wczorajsze depesze z pola okupacyi, a raczej z pola walki, nie przyniosły zbyt pomyślnych wiadomości. Oczywiście do tej chwili niema bliższych szczegółów, faktem jednak jest, że jenerał Sametz okupił zajęcie Kliucza i okolicy wielkiemi stratami, że Trebinji nie zajęto bez oporu, skoro na moście żwawa z powstańcami zaszła utarczka, wreszcie, że jen. Zach, który zdobył dwa forty Bihacza z bardzo wielkiemi stratami opuścił je, czy zmuszony, czy wyparty, dotychczas niewiadomo. Okupacya tedy Krainy nie idzie tak łatwo, jak się pierwotnie spodziewano. Wogóle twierdzić można, iż okupacya Bośni i Hercegowiny dokonaną zostanie niewątpliwie, bo Austrya ma odpowiednią do tego siłę; wszak na polu walki znajduje się już dziś około 210,000 wojska austryackiego i około 60 000 koni. Lecz nie obędzie się jeszcze bez wielkich ofiar, jeśli się zważy trudność terenu i dostawy żywności. Aby odpowiednia ilość żywności mogła być dostarczoną przed zimą, potrzeba wielkiej liczby podwód, a tych dotychczas brak czuć się daje. Fanatyzm ludności tureckiej przyczynił się także niemało do zwiększenia trudności; jak wielki zaś jest ten fanatyzm, rzecz to znana. Dzienniki podają osnowę proklamacyi powstańczej, podpisanej przez Ismaila Hakki, która zieje fanatyzmem i nienawiścią; odezwa ta była drukowaną przed wejściem Austryaków w piśmie serajewskiem *Bosna*. Oto wyjątek z niej:

„Spieszmy na wroga, który czy swe skierował na naszą ojczyznę, który chce zdeptać nogami groby naszych ojców, matek i walecznych przodków! Poświęćmy życie nasze! Widzicie, jak dla ojczyzny i religii mahometańscy bracia i nasi chrześciańscy współobywatele chwytają z zapałem za oręż i wyruszają gromadami przeciw wrogowi. Dzięki Bogu, bracia nasi z Krainy (tureckiej Kroacyi) przedarli się w kilku miejscach w głąb Austryi (!) zdobyli napowrót Priedor i spieszą do Banialuki, ażeby ją wyrwać z rąk wroga. Słychać, że ludzie głupi i zaślepieni dotychczas nie wyruszyli ze swych domów, inni zaś uciekają z szeregów i ustępują z pola walki. Zasługuje to na pogardę ludzi i *szeriatu*, na hańbę i potępienie. Wiele jeszcze jest mężów zdolnych do służby wojennej i obowiązanych do niej w myśl *szeriatu*. Wszystkim wam z dziejów wiadomo, jak przodkowie nasi zwyciężali! Czyż nie jesteśmy synami tych bohaterów? Islamici, prawosławni i katolicy, wszyscy godzimy się na to, że należy stawiać opór Austryi. Jeżeli wyruszymy na pole w jedności, z zapałem i poświęceniem, zniszczymy nieprzyjaciół za pomocą Bożą, a nazwiska nasze będą uwiecznione na najpiękniejszych kartach dziejowych, jako nazwiska bohaterów i patryotów. Zdobędziemy sobie cześć u islamickich i innych narodów tak na wschodzie, jak na zachodzie. Usuńmy wszystkie nieporozumienia i spieszmy na pole walki, nieśmy pomoc bohaterom, co nastawili już piersi działom i karabinom wroga! Pojednani i gotowi do ofiar walczmy tak długo, dopóki nie pokonamy najeźdźcy. Nie bądźmy opieszali — bo małoduszność wyda ojczyznę, nasz honor, cześć kobiet naszych i los dzieci na łaskę wrogów naszych. W imię Boga i pełnej chwały Proroka idźcie w bój islamici! I wy współobywatele prawosławni i katolicy, przyłączcie się do waszych rodaków, muzułmanów i idźcie do boju w obronie ojczyzny, w której przez kilka wieków żyliście w spokoju".

Pomiędzy zaś prawosławną ludnością Bośni krąży druga proklamacya, przychylna okupacyi austryackiej: „Bracia nasi serbscy, są słowa tej odezwy, litując się skarg naszych i spełniając prośby nasze, wypowiedzieli w r. 1876 wojnę naszym tyranom i przeprawili się przez Drinę, ażeby uwolnić nas z pod ciężkiego i sromotnego jarzma Ottomanów. Niestety nie mogli dokonać rozpoczętego dzieła; siły ich nie starczyły do spełnienia tak trudnego zadania. Powstanie nasze choć wspierane ze wszystkich stron, osłabło w końcu, a mały promyk nadziei zabłysnął nam na krótki czas, aby zgasnąć szybko i pogrążyć nas znowu w głębokiej ciemności. Przed nami widzieliśmy znowu ciężką dolę. Dzięki chrześciańskiej Europie, krótka była chwila zwątpienia. Kongres berliński polecił cesarzowi w Wiedniu, ażeby zajął się uspokojeniem i oswobodzeniem naszej nieszczęśliwej, tysiącem klęsk nawiedzonej ojczyzny. Proklamacya jenerała Filipowicza poręczyła nam wszystko, co było marzeniem ojców naszych: wolność osobistą, swobodę wyznania, ochronę własności, bezpieczeństwo czci, równość wobec prawa, sprawiedliwy rząd i bezstronne sądownictwo. Bracia! Niemieckiemu cesarzowi ufać możemy! Wzywamy was tedy w własnym waszym interesie, ażebyście wojska cesarza Franciszka Józefa przyjęli z otwartemi rękami. Nie dajcie się uwieść poduszczaniom waszych dawnych ciemięzców, schowajcie szable wasze i kindżały do pochwy a strzelby zawieście na kołkach. Gdzie przemocą was zmuszą do wstąpienia w szeregi tureckie, skorzystajcie z pierwszej sposobności i złóżcie broń. Turcy nie zdołają przeszkodzić armii cesarskiej w spełnieniu jej zadania. Armia ta jest bardzo liczna, opatrzona w broń morderczą, której nic się oprzeć nie zdoła. Pocóż więc przelewać krew marnie? Za cóż ginąć mają synowie nasi? Co uchwaliła Europa chrześciańska, wykona niezawodnie chrześciański cesarz. Kmiotkowie otrzymają grunta, pola i łąki. Praca nasza dla *begów* i *spahów* skończy się. Odtąd pracować będziemy dla nas samych i dla naszych rodzin, a błogosławieństwo Boże spoczywać będzie nad nami. Radzimy i prosimy was ponownie, nie osłabiajcie niepotrzebnemi ofiarami ludu naszego i chrześciańskim wojskom cesarza nie stawcie żadnego oporu!"

Rosya.

Dzienniki rosyjskie z każdej korzystają sposobności, aby wykazać swą nieprzychylność dla Austryi, potępiać jej politykę, miotać szyderstwa na jej armię, rozsiewać przesadne lub po prostu fałszywe wieści o mniemanych niepowodzeniach jéj armii lub nawet okrucieństwach, popełnianych jakoby przez nią w Bośni i Hercegowinie itd. Jako próbkę tonu i tendencyi prasy rosyjskiej w tej mierze, przytaczamy treść i wyjątki z artykułu dziennika *Sowremiennyja Izwiestija*, który to artykuł wysnuty został jedynie z wiadomości, że w Austryi zbierają się składki publiczne na rannych w Bośni i Hercegowinie żołnierzy... „A więc tych rannych taka już jest wielka mnogość — wykrzykuje rzeczony dziennik — że na ich utrzymanie i leczenie zwykłych środków państwowych nie starczy i rząd musi się uciekać do ofiarności publicznej!..." — „Bo też — powiada dalej — w samem Serajewie, gdzie wprawdzie waleczna armia austro-węgierska miała wiele do czynienia, zamordowała bowiem do 3000 starców, kobiet i dzieci prawosławnych — w samem Serajewie 8000 Szwabów i Madiarów poległo trupem, a więc przynajmniej dwa razy tyle musiało być rannych".... I przytoczywszy jeszcze parę równie „prawdziwych" wiadomości o okrucieństwach wojsk austryackich i klęskach przez nie poniesionych, dziennik rosyjski mówi: „Ale mniejsza o rannych austryackich, dla których zbierają już składki... Nam idzie o to, kto wyciągnie rękę po zasiłek dla tych nieszczęśliwych Bośniaków i Hercegowińców, którzy sami jedni poniosą ciężary i ofiary wojny, mogącej być uciążliwą nawet dla mocarstwa pierwszorzędnego? Kto im pośpieszy z pomocą? Czy ogłodzona Czarnogóra? Czy zrujnowana Serbia? Czy może Europa? Ależ Europa, jak Rzym starozytny przesycony widowiskami igrzysk krwawych, patrzy obojętnie i zimno na rozpaczną, bohaterską walkę Bośniaków i Hercegowińców, na ich ziemię przesyconą krwią, okrytą poszarpanemi przez szakalów członkami ciał!.. Czyż i my, Rosyanie, równie obojętnie patrzeć na to wszystko będziemy? Chybaż wstydzimy się dziś i wypieramy tego, cośmy wczoraj jeszcze nazywali najświętszem posłannictwem naszem?" I po takiej tyradzie dziennik występuje z wezwaniem do publiczności rosyjskiej, aby pospieszyła ze składkami dla Bośniaków i Hercegowińców... „Niech co kto może ofiaruje dla tych nieszczęśliwych, których ziemię zaścielają stosami trupów mili goście, dobroczyńcy, zbawcy, łagodni wykonawcy mandatu danego przez kongres berliński, słowem cywilizowani Austryacy!.."

W podobnym rodzaju znaleść można mnóstwo wycieczek przeciw Austryi w każdym prawie z dzienników rosyjskich.

— Pomimo tylu przedsięwziętych środków ostrożności przeciw nowym knowaniom nihilistów, pomimo obostrzonej i zasilonej żołnierzami z armii i pikietami kozackiemi policyi, sprzysiężenie nihilistów nieprzestaje działać zuchwale i przerażać rząd nowemi ostrzeżeniami o zamierzonych zamachach. W Odessie policmajster Minciani otrzymał świeżo list bezimienny, że będzie zamordowanym skoro nieprzestanie dośledzać sprawców zamieszek ulicznych przy gmachu trybunału sądów wojennych i prześladować kobiety, noszące żałobę po rozstrzelanym Kowalskim. W temże mieście rozlepiono plakaty (i to drukowane), że ten sam gmach trybunału wojennego, w którym wydano wyrok śmierci na Kowalskiego, tudzież „dzikie wyroki, skazujące na długie męczarnie i innych obrońców wielkiej sprawy," zostanie spalonym i z ziemią zrównanym. Jakie wrażenie te anonimy i plakaty uczyniły na władzach miejscowych, najlepiej malują słowa korespondenta do *St. Pet. Wiedomosti*: „Już od tygodnia gmach okręgowego sądu wojennego znajduje się, jak gdyby w stanie oblężenia. W samym gmachu zakwaterowano załogę wojskową, złożoną z 200 żołnierzy. W około domu rozstawiono liczne warty, które na noc podwajają jeszcze. O 9ej, po capstrzyku wieczornym, niewolno nikomu z osób prywatnych wchodzić do gmachu pod żadnym pozorem, a nawet dla urzędników miejscowych wstęp jest nadzwyczaj utrudnionym, muszą mieć bowiem pisemne pozwolenia i muszą przechodzić przez kancelaryę prokuratora wojennego, gdzie urzędnik dyżurny przekonywa się naocznie o ich tożsamości. Wszystkie inne wejścia są zamknięte i pilnie strzeżone. Słowem, trwoga i ostrożność wielka, a pomimo to mieszkańcy są przekonani, że gmach koniecznie będzie podpalony, skoro się nań zawzięto. Powiadają też, że policmajster Minciani, w skutek otrzymanego ostrzeżenia, że będzie zabity, podał się do dymisyi, a na jego miejsce ma być powołanym policmajster kazański Mosałow."

— *Nowoje Wremia* i inne dzienniki rosyjskie otrzymały wiadomość z Konstantynopola, że w tych dniach wybuchło nowe powstanie w Karadagu. Karadag — według wyjaśnień dzienników rzeczonych — jest częścią sandżaku Adańskiego, graniczącego od północy z Tawrem, od południa zaś z zatoką, oddzielają Tawr od Cypru. Sandżak tedy Adański, a więc i Karadag, leży między Anatolią a Syryą. Ludność jego składa się po części z Turków, a po części z Ormian. Dotychczas (wyjaśnia *Nowoje Wremia*) nieznane są ani powody powstania, ani też — kto przeważnie bierze w niem udział; z wiadomości atoli, że agitator naczelny, który już zdobył drugie z kolei miasto w sandżaku, Sis, nazywa się Achmed, wnosić należy, iż powstańcy są muzułmanami. Bądź co bądź powstanie musi być dosyć doniosłem, ponieważ w pomoc konsystującej w sandżaku Adańskim czterotysięcznej armii tureckiej posłano już nowe zasiłki, wynoszące co najmniej tyleż, tudzież znaczne zapasy amunicyi. „Szczególnem jednak jest to — powiada w końcu rzeczony dziennik, że powstanie wybuchło właśnie w prowincyi, sąsiedniej z Cyprem. Czy nie posłuży to czasem Anglii za doskonały pozór do wzięcia na siebie obowiązku „przywrócenia porządku" w Adanie? Wszakże dolina Dżychanu jest bardzo wygodną drogą do brzegów Eufratu!..."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 września.

Przez czas jakiś wyglądał Kraków jakby obóz; wszędzie można było widzieć mnóstwo wojska zarówno pojedynczo i gromadkami, jak również w znacznych oddziałach i całych pułkach wychodzących lub wracających z muzyką z ćwiczeń w polu. Po domach rozłożonych było kwaterą mnóstwo żołnierzy, dla których nie stało miejsca w koszarach i warowniach za miastem. Dziś zaś zupełna cisza, prawie nie spotkać żołnierza, bo wszystko co nosi broń, poszło na ćwiczenia w powiat Wadowicki, dokąd udali się Arcyksiążęta i jenerałowie. Arcyks. Rajner podczas krótkiego tu swego pobytu odwiedził ks. Czartoryskich w Woli Justowskiej. Wkrótce ponownie zaludni się miasto nasze wojskiem wracającem z ćwiczeń, zanim rozejdzie się na zimowe leże i nie wróci do domów ta część obowiązanych, która zbiera się tylko raz do roku na ćwiczenia wojskowe. Przez cały czas pobytu w Krakowie tak licznie zgromadzonego wojska nie było słychać o żadnej skardze, mimo uciążliwości kwaterunku i rosnących ztąd kosztów i kłopotów dla obywateli tutejszych. Żołnierze zachowaniem się swojem złożyli dowody nietylko karności militarnej, ale i przyzwoitości, która świadczy o wielkim postępie inteligencyi naszego ludu, który w przeważnej liczbie zapełnia szeregi wojska.

— Na pomnik **Piusa IX** w katedrze na Wawelu złożono: składkę w kościele parafialnym w Jordanowie 11 złr. 22 cent.

— Na rzecz rannych i rodzin poległych w Bośni złożył w Administracyi *Czasu*: N. N. 8 złr.

— Loterya fantowa na dochód tutejszego Towarzystwa Dobroczynności, która odbyć się miała we czwartek, odbędzie się dopiero w sobotę. Na tak niekorzystne odłożenie jej wpłynęło równoczesne na ten sam dzień zapowiedziane urządzenie ze strony wojskowej koncertu trzech muzyk wojskowych, na dochód rannych w Bośni.

— Tegoroczny kurs zimowy w odnowionym teatrze otwartym ma być w sobotę 21go września. Przedstawienie rozpocznie się prologiem, zastosowanym do okoliczności i napisanym przez jednego ze znakomitych autorów dramatycznych, a zakończonem zostanie komedyą hr. Aleksandra Fredry ojca, z trzeciej i ostatniej seryi, pod tytułem: *Ostatnia wola.* Zdaniem osób, które ją czytały, ma to być jedna z najlepszych pośmiertnych komedyj Fredry, pełna werwy i humoru, oraz wybitnych charakterów. Obsadzoną ona została przez uszanowanie dla wielkiego jej autora, nawet w najmniejszych rolach, najlepszemi siłami. Próby już się odbywają.

— **Z Bocheńskiego** 9 września.

W dobrach p. Ożegalskiej Kamionna i Pasierbiec w powiecie Bocheńskim wąż, mający około 6 cali średnicy a 4 łokcie długi dwukrotnie był widzianym przez leśnego w jednej i tej samej okolicy poręby lasowej; w przeszłym zaś roku tej samej wielkości wąż był przez kilkoro ludzi widziany w sąsiedniej wsi Laskowej. Myślę, iż to naturalistów naszych obchodzić będzie.

— Wstęp na galeryę sejmową będzie wolny za biletami, o które zgłaszać się trzeba w przeddzień każdego posiedzenia, od god. 5ej do 6ej po południu w biórze sejmowem.

— W niedzielę rano odbyła się rewizya policyjna w pomieszkaniu dwóch akademików we Lwowie — jak donosi *Gazeta Lwowska* — podejrzanych o propagandę socyalistyczną, a mianowicie u Kazimierza Krasuckiego, słuchacza filozofii i Zenona Głażeskiego, prawnika. Znaleziono u nich broszury niemieckie, polskie i ruskie treści socyalistycznej i listy frachtowe na przesłane z zagranicy towary. Idąc za tym śladem, wykryto w magazynie tutejszego celnego urzędu nadesłaną z Wrocławia pod adresem Krasuckiego skrzynię z fałszywą celną deklaracyą: *Kurzwaaren.* W tej skrzyni znaleziono 3000 broszur w wysokim stopniu podburzających przeciw istniejącym stosunkom społecznym. Są to broszury p. t.: *„Opowiadania o biedzie"* i *„Zajmujące opowiadanie"* Poznań 1878 r.; tudzież *„Opowiadanie starego gospodarza."* Warszawa 1878 r.

— W skutku wywrócenia lampy z naftą we Lwowie u pewnego urzędnika zakładu zastawniczego, płomienie z rozlanej nafty ogarnęły mieszkanie, tak iż straż ogniowa przybyła na miejsce. Ogień stłumiono, ale pomieniony urzędnik i żona jego poparzyli sobie ręce.

— O pożarze w Sędziszowie donosi jeszcze *Gaz. Lwowska:* Ogień, który w nocy na 4 b. m. obrócił w gruzy fabrykę cukru hr. Artura Potockiego w Sędziszowie, wybuchł około północy wewnątrz gmachu fabrycznego od strony zachodniej, gdzie na dole jest burakarnia, na piętrze zaś magazyn cukru. Na dole pracowali w dzień blacharze, lutujący różne nadpsute sprzęty przy ogniu, który jednak po ich odejściu starannie został zalany. Dociec dotąd nie było można, czy ogień powstał w tem miejscu, czy też w magazynie na piętrze. Stróże nocni dostrzegli już wydobywające się gwałtownie z gmachu płomieni. Straż ogniowa sędziszowska, żandarmi, urzędnicy fabryki, sludzy dworscy i mieszkańcy sędziszowscy energicznie rzucili się do ratunku, lecz wszelkie usiłowania ich okazały się niedostatecznemi, nawet do ograniczenia ognia. Mimo to poświęceniu się ratujących, którym przewodniczyli przykładem żandarm Tomasz Kośkiewicz, techniczny adjunkt fabryki p. Leopold Chodowski, kotlarz Wincenty Nowotny i magazynier Józef Zerbs, zawdzięczyć należy, iż mnóstwo rzeczy fabrycznych, jak pompy, destylatory, części maszyn rozmaitych i t. p., a nareszcie cały budynek z kotłami parowemi, zostały ocalone. Szkoda, ubezpieczona w całości, wynosi około 500,000 złr. Szkoda w ogólności więcej publiczna niż prywatna, ponieważ okoliczna ludność narażona będzie na dotkliwe straty, gdyby nie miała teraz gdzie odstawić uprawianych z takim mozołem buraków. Nieszczęście to więc w głębokim pogrążyło smutku ludność Sędziszowa i okolicy, która z fabryki cukru w ostatnich latach miała prawie wyłączne utrzymanie i widoczny swój dobrobyt dotychczasowy tej fabryce zawdzięcza.

— Arcybiskup ołomuniecki hr. Fryderyk **Fürstenberg**, obchodził d. 8 b m. 25cioletni jubileusz biskupi. Duchowieństwo dyecezyi złożyło mu w adresie uczucia czci i uległości, naczelnicy władz powinszowali mu, a młodzież rzemieślnicza stowarzyszenia katolickiego odprawiła pod oknami pałacu arcybiskupiego serenadę. Arcybiskup Ołomuniecki jest gorliwym księciem Kościoła, wielkiej prostoty, obok powagi a obyczajów surowych i wielce dbały o swoich podwładnych, a zarazem pilnie przestrzega ścisłego pełnienia obowiązków z ich strony.

— W sobotę toczyła się w Poznaniu przed sądem policyjnym sprawa przeciw właścicielowi księgarni i drukarni, Jarosławowi Leitgeberowi, oraz księgarzom Żupańskiemu i Daszkiewiczowi, o przekroczeniu przepisów ustawy drukowej, ponieważ na skonfiskowanej u nich broszurze p. t. „Na jaw!" zamieszczona była wprawdzie firma drukarni, ale brakowały nazwiska wydawcy i nakładcy. Zabrano około 400 egzemplarzy tej broszury. Dwaj ostatni księgarze byli uznanymi za niewinnych, gdyż rzeczona broszura, lubo się u nich znajdowała, nie była jednak wystawioną w oknie. a skazany został tylko p. Leitgeber na 15 marek.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że ministerstwo skarbu, dróg i komunikacyi uznały za konieczne zbudowanie kolei żelaznej z Łodzi do Kalisza. Jakoż w tych dniach ma być uczynionem odnośne przedstawienie w tej sprawie do komitetu ministrów.

— Zamordowany przez Albańczyków temi dniami Mehemed **Ali** basza, nazywał się Karol Detroit, pochodził z Magdeburga i liczył lat 50. Młodym chłopcem uszedł z domu do Hamburga i tam przyjął służbę chłopca okrętowego na statku kupieckim meklenburskim, na którym dostał się do Stambułu. Przybywszy tam, schronił się na ląd, bo mu służba majtka nie przypadła do smaku. Ali basza zajął się jego losem i umieścił go w szkole wojskowej, z której wyszedłszy po paru latach nauki został oficerem i już w tym charakterze brał udział w wojnie r. 1853 nad Dunajem, gdzie Omer basza wziął go do swego sztabu. Później bił się w Czarnogórze, a następnie pełnił służbę w Albanii. W r. 1863 dosłużył się już stopnia pułkownika, w r. 1868 jenerała, walczył on z powstańcami na Krecie i w Czarnogórze, a następnie został gubernatorem Salonickim. Od r. 1875 brał ciągły udział w walkach z powstańcami, a zeszłego roku otrzymał stopień muszyra, czyli jenerała broni, był dowódcą armii w Szumli i walczył z Rosyanami pod Łomem. Dalej przeniesiony do Zofii, miał dopiero zbierać siły na odsiecz Plewny. Mianowany

wreszcie delegatem tureckim na kongres berliński z Karateodorym, po jego ukończeniu odwiedził Magdeburg i obiecał przybyć tam na czas dłuższy. Podczas kongresu podawaliśmy za *Debatami* obszerne życiorysy wszystkich reprezentantów mocarstw na kongresie berlińskim. Była tam także szczegółowa biografia Mehemeda Alego baszy, którzy tworzył jedną z najświetniejszych ilustracyi kongresu a zajmowano się nim w Berlinie może najwięcej, gdyż jako Magdeburczyk uchodził za Niemca. Przy tem Mehemed Ali był bardzo wykształcony, posiadał kilka języków europejskich i odznaczał się łatwością w obejściu. Na kongresie używał powagi wielkiego strategika. Tragiczny los, jaki spotkał Mehemeda Alego, niezwykle zakończył jego pełne najdziwniejszych przejść życie.

— Donosi z Nowego Orleanu telegram z d. 8 września: Wczoraj zaszło tu 232 wypadków zapadnięcia na zgniłą gorączkę, a umarło 95 osób. W Memfis zaraza wzmaga się w sposób zastraszający. Komitet bezpieczeństwa publicznego wezwie mieszkańców, aby dla własnego dobra opuścili miasto. W Vicksburgu zapadło d. 7 b. m. 200 osób a 33 umarło.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Józefa Mazurskiego, za kradzież pieczywa i bielizny; Józefa Bilińskiego, za kradzież jaj z wozu; Małgorzatę Nastkównę, za kradzież miseczki porcelanowej i rozmyślne potłóczenie umbrelki do lampy; Anielę Woźniakowską, za pobicicie matki; Jana Tuchowskiego, parobka od rzeźnika, za kopanie i bicie aż do skaleczenia wieprza pędzonego; Stanisława Kantorka, czeladnika szewskiego, za wrzucenie psa żywego do kanału; za pijaństwo dwie osoby.

Od osoby podejrzanej odebrano bieliznę wiejską, prawdopodobnie skradzioną, bo jeszcze niewyschłą.

TEATR LETNI. — We wtorek dnia 10go września: Komedya w 3 aktach, pp. Raymond i Burani — przełożył Ign. Kliszewski: *Ajencya pana Piperlin.* — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 9go września pogoda; termometr od 11·5 doszedł do 26·3 C. Barometr wraca w górę; o 6ej rano dnia 10go września stan jego był 742 0 milim.; termometru 11·2 C. Wiatr południowo-wschodni.

— We środę dnia 11go września: Św. Piotra i św. Jacka męczenników.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt XVII-ty *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: O. Hieronim Kajsiewicz; Darwiniści przed sądem przysięgłych przez Dra P.; Zemsta żyda; Przegląd literatury historycznej; Biskupstwo warmińskie; Podania chińskie a chrześciaństwo; Darwinizm na wystawie paryskiej; Listy z Rzymu; Różności; Nekrologia; Kronika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 9go i 10go września.

Wczorajszy targ na Baranie odznaczył się znaczniejszym dowozem zboża, który wynosił przeszło 2000 korcy. Ceny produktów w ogóle z wyjątkiem jęczmienia uległy małemu spadkowi. Zakupna porobili krakowscy kupcy zbożowi i w pobliżu położone młyny parowe.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 37 do 44 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 25 do 28 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 23 do 27 łp.; owies na 138 funtów od 13 do 15 złp. Innych produktów w tak małej dowieziono ilości, że cen nie notowaliśmy.

Pomimo znaczniejszego dowozu i dość ożywionego ruchu, na dzisiejszym targu Kleparskiem, ceny z wyjątkiem jęczmienia, który wyżej płacono, doznały zniżki; a niektóre produkta jak żyto i owies, zaledwo zdołały się utrzymać przy cenach z przeszłego targu. O rzepak popyt nietylko, że się zmniejszył ale można nawet powiedzieć, że był zaniedbany i po niższych cenach zaledwo sprzedany. Do Prus porobiono dość znaczne zakupna, tak samo i dla młynów parowych, zamożniejsi piekarze tutejsi także brali dość znaczny udział w zakupnie.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 8·— do 9·50 złr.; czerwoną od 8·25 do 9·75 złr.; białą od 8·50 do 9·80 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 6·25 do 6·60 złr.; żyto pośled. za 100 kilogram. od 5·90 do 6·25 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 6·25 do 6 75 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 5 60 do 6·10 złr.; owies za 100 kilogram. 5·80 do 6·25 złr.; groch za 100 kilogram. do 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·— do 11·— złr.; tatarkę od 5·— do 6·—; proso od 5·50 do 6·25 złr. jagły od 11 do 12.50; rzepak od 12 do 12·50 złr.; koniczynę białę od 50·— do 70·— złr.

Wiedeń 8 września.

Po burzliwych dniach przedostatniego tygodnia, nastała cisza, którą niekiedy przerywają tranzakcye drugorzędnych spekulantów; gdy zaś te sfery skłonne są do optymizmu, a ustały egzekucye i przymusowe sprzedaże, które w tamtem tygodniu porobiły tak wielkie zniszczenia, mogły kursa niektórych kategoryj papierów podnieść się o kilka jednostek. Impuls do zwyżki dały także kupna kontrminerów niemieckich, oraz wieści o zamierzonych przedsiębiorstwach, w których nasze instytuta finansowe mają brać znakomity udział. Pomiędzy innemi, była mowa o kolejach z Sissek do Novi, oraz z Banialuki do Serajewa, zaprojektowanych przez zarząd wojskowy, a na których budowę zakład kredytowy austryacki miałby dostarczyć fundusze. Że koleje bośniackie będą z wszelkim możliwym pośpiechem budowane, o tem nie należy wątpić, lecz zważywszy na spóźnioną porę, roboty koło linij projektowanych w głębi kraju (n. p. na Banialukę) będą musiały bydź odłożone do przyszłego roku. Kolej z Novi (Doberlin) do Banialuki była już kilka lat temu przez syndykat Hirschowski wybudowana, lecz ruch musiał bydź na niej zawieszony z powodu powstania wybuchłego w 1875 roku. Obecnie ta kolej stała się niezbędną i choć nie daleko prowadzona, może oddać armii operacyjnej znakomite usługi, pod warunkiem, że przestanie być odosobnionym segmentem, i że będzie połączona z ogólną siecią kolei austryackich, co nastąpi w chwili, gdy stanie trzechmilowa linia z Sissek, stacyi kolei południowej do stacyi granicznej w Novi.

Brak tego segmentu dał się bardzo we znaki, gdyż wszystkie dowozy żywności, amunicyi, zgoła tysiącznych potrzeb dla wojska, muszą bydź uskutecznione furmankami, których najem pochłania kolosalne sumy; jeżeli zaś te niedogodności połączone z ogromnemi kosztami dotychczas jeszcze trwają i jeżeli pomimo przedstawień i nalegań główno dowodzącego armią i władzy wojskowej, budowa tak małej, lecz tak ważnej linii nie została jeszcze rozpoczętą, to jedynie z przyczyny nie dającego się kwalifikować uporu Węgrów, którzy mniemają, że sztucznemi środkami potrafią opanować cały ruch lądowy na Wschód i ze Wschodu. W tym celu opierali się zawsze połączeniu sieci austryackiej z przyszłemi kolejami bośniackiemi w Novi, a teraz świeżo zaczęli budować linię długą i kosztowną z Dalju na Winkowu do Brood, która nie będzie mieć żadnego sensu i znaczenia bez mostu na Sawie i bez kolei z Brood do Serajewa. Ta zaś kolej nie miałaby przyszłości, gdyż musianoby zastosować taryfy do wielkich kosztów budowy, a w takim razie ruch handlowy, który potrzebuje nizkich cen transportu, byłby zmuszony szukać i znalazłby z pewnością lepsze i tańsze warunki przewozu.

Pod tym względem Węgrzy mają nader wymowny precedens i eksperyment na kolei Łupkowskiej. W rozprawie poświęconej kwestyi kolei żelaznych mających stanąć w Bośni i Hercegowinie, powszechnie znany inżynier p. Pressel, kładzie nacisk szczególny na linię z Novi na Banialukę, Trawnik, Serajewo do Mitrowic (końcowej stacyi istniejących już kolei tureckich), którą uważa za oś całej tamtejszej sieci, a tylko jak o gałęzi tamtej, wspomina o linii z Brodu (lub z Samacz) do Bussowacz, owej mrzonce mędrców zalitawskich. Na głównej kolei mającej 612 kilometrów, są wreszcie nierównie mniejsze trudności techniczne do pokonania i właściwie wysuwają się na trzech tunelach o 1040, 440 i 510, czyli razem 1990 metrów długości; a ponieważ część tej linii już jest wybudowaną, jej naprawy oszacowane są na niespełna milion złr. i tyleż potrzeba dla połączenia jej z ogólną siecią monarchii, czyli na budowę segmentu z Novi do Sissek, więc wszystko za tą koleją przemawia. Zdaje się, że te uwagi nareszcie zostały uwzględnione za Litawą, a tymczasem oddział kolei żelaznych armii przystąpił do naprawy linii do Banialuki, oraz stanęła umowa, na mocy której kolej Południowa wykona segment z Sissek do Novi, którego koszta budowy będą poniesione z funduszów na okupacyę przeznaczonych. Interwencya Zakładu kredytowego staje się przez to samo zbyteczną, lecz tego nie ma co żałować, skoro kwestya kolei bośniackich słusznie a szczęśliwie rozstrzygniętą zostanie.

Przywóz drobiu.

Według nadesłanego do krakowskiej Izby handlowej telegramu, Ministerstwo handlu zezwoliło na przywóz drobiu z Królestwa Polskiego do Krakowa i Galicyi, co przez pewien czas wzbronionem było.

Wiedeń 8 września.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku cena towaru efektywnego po ostatniej zwyżce ustaliła się wczoraj jeszcze więcej; notujemy 33 złr.; na wrzesień 33·25 złr. — Peszt, 7go września: 32·50 — 33·— złr. — Wrocław, 7go września: na wrzesień 54·50 mrk. żąd.; na listop.-grudź. 51·50 mrk. żąd. Szczecin, 7go września: w miejscu 58 — mark., na wrzesień-październik 53·— mark., na wiosnę 51·30 mark. — Berlin, 7go września: w miejscu 58·30 mrk., na wrzesień 57 50 mark., na wrzesień-paźdź. 53·50 mrk., na kwiecień-maj 51·90 mark. — Paryż, 7go września: na ten miesiąc 61·50 frk., na październik 61·— frk.

Nafta. — Wiedeń, 8go września: za 50 kilo z cłem z dworca 9·10 złr. — Tryest, 7go września za 100 kilo bez cła 14·25 złr. — Brema, 7go września: za 50 kilo 10 20 mrk. — Hamburg, 7go września: w miejscu 10·30 mrk, na wrzesień 10·20 mrk., na październik-grudzień 10·40 mrk. — Antwerpia, 7go września: za 100 kilo 25— frank. — Nowy Jork, 7go września: 10¼ ct. pap., w Filadelfii 10⅛ ct. pap. za galonę (= 2·8 kilo,)

Przyjechali do Krakowa od d. 9 do 10 wrześ.

HOTEL VICTORIA: Arcyksiążę Albrecht z Wiednia, hr. Neupperg głw. komenderujący ze Lwowa, hr. Herberstein z Wiednia, Hegedisch z Wiednia, Enzberg ze Lwowa, Obauer ze Lwowa, hr. Rozalia Neupperg ze Lwowa, hr. F. Łubieński z Proszowic, hr. M. Bniński z Poznania.

HOTEL SASKI. W. i A. Jędrzejowicz z Galicyi, Dr Z. Nieszkowski, E. Kremky, H. Hubert, Aleks. Preyss z Warszawy, bar. A. Benoe z Niegowici, W. Waligórski z Kongresówki, J. Straszewski z Lipinek, E. Appelt z Wiednia, hr. E. Taronka z Opawy, X. J. Krygier z Siemowa, X. W. Kotecki z Dolska, X. W. Szymański z Lubinia, X. L. Schmidt z Mysłowic, K. Murzynowski z Kongresówki, U. Pruszyński z Wołynia, S. Jackowski z Kolin, J. Fauré z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Serajewo 8 września. Wczoraj ujęto zebranych w meczecie trzydziestu spiskowców, którzy zamierzyli spalić miasto.

Paryż 9 września. Przyjazd Midata baszy ociąga się. Koresponduje on telegrafem z Savfetem baszą, a zdanie jego będzie rozstrzygającem ze względu na angielskie wnioski reorganizacyi Azyi mniejszéj. Layard usiłuje przytłumić spór grecko-turecki i powstrzymać wdanie się Włoch. Przyjazd Muzurusa baszy do Konstantynopola wpłynie na rozstrzygnięcie kwestyi sprostowania granicy greckiéj.

Korespondent nasz warszawski donosi nam o nowych aresztowaniach w Warszawie po największéj części między czeadzią fabryczną. Dowiadujemy się, że znaleziono u nich broszury treści socyalistycznej tak polskie, jak rosyjskie i niemieckie. *Dziennik Poznański* wspomina o broszurze polskiéj pod tytułem: „Opowiadania starego gospodarza.“ i surowo karci te smutne ślady wpływu obcych socyalistów w krajach polskich. Dziś *Gaz. Lwowska* donosi o rewizyach zrobionych we Lwowie i o znalezieniu tam znacznéj ilości broszur socyalistycznych, nadsyłanych do Lwowa. Potrzebaby jeszcze na domiar złego, aby obok wielu klęsk, jakie spadają na naród polski, dotkniętym on jeszcze został rakiem socyalizmu, który toczy już Niemcy i Rosyę. Ale zdrowy umysł narodu i niewyschłe jego uczucie patryotyczne ochronią go od téj zarazy, która dotknęła tylko małą liczbę indywiduów bez religii i patryotyzmu.

Do *Dziennika Polskiego* donoszą z Robatyna d. 9 b. m.: „Poseł Kornel Ujejski złożył mandat wskutek wyraźnego przez wyborców żądania, aby wstąpił do Koła i tamże w tym samym kieranku działał jak dawniéj.“ *Gaz. Narodowa* donosi z Złoczowa 8go: „Przedwyborcze zgromadzenie przyjęło jednogłośnie kandydaturę radzcy sądu wyższego Zborowskiego na posła do Rady państwa.“

Wczoraj odbyły się wybory do sejmów krajowych z gmin wiejskich w Salzburgu, na Morawie, Szlązku, oraz z wielkiéj posiadłości w Austryi Dolnéj. Wynik dotychczas niewiadomy, wszelako najważniejsze z nich były wybory na Morawie, gdzie w okręgach mieszanych Czesi wielkie robili usiłowania w celu przeprowadzenia swoich kandydatów; podobnie gorliwie pracowało stronnictwo narodowe na Szlązku i miejmy nadzieje, że powiodło mu się wzmocnić dotychczasową swą reprezentacyę w sejmie Szlązkim. Wybory z dolno-austryackiéj wielkiéj posiadłości wypadły prawdopodobnie w kierunku liberalnym, natomiat z gmin wiejskich w Salzburgu niewątpliwie zwyciężyli konserwatyści.

Wczoraj po południu otwartą została nadzwyczajna sesya parlamentu niemieckiego, wyłącznie dla uchwalenia ustawy przeciw socyalistom. Mniemano dawniej, że sesya ta zajmie się wielu innemi sprawami ogólnemi Niemiec, jak budżetem, reformą podatków na ogólne cele Rzeszy niemieckiej, ustawami handlowemi i finansowemi, a między niemi zbadaniem kwestyi monopolu tytoniowego; wszelako wszystko zostało odłożonem na później, aby ustawą przeciw socyalizmowi wypróbować siły rządu i systemu obecnego. Dla tego nie zastępca Cesarza książę Fryderyk Wilhelm, lecz zastępca kanclerza hr. Stolberg miał zagaić parlament a mowa tronowa przezeń odczytany miała się obracać około jednego przedmiotu obrad, ustawy o socyalistach. Dla formy tylko przedłożony będzie parlamentowi traktat berliński. W chwili ostatniej nieprzyszło jeszcze do porozumienia się między stronnictwami pod względem wyboru prezesa Izby.

Zamordowanie Mehmeda Alego zmusza najbardziej nawet turkofilskie dzienniki do przyznania, że powaga Porty zupełnie upadła i nic ją wskrzesić nie może. Nawet *Pester Lloyd* mówi, że wobec ciągłych dowodów niedołęztwa Porty, konwencya nie może mieć praktycznego dla Austryi znaczenia. Ale organ węgierski prowadzi wciąż zaciętą krucyatę przeciw Serbii i Czarnogórze i z zawziętością domaga się wypowiedzenia wojny obu księstwom. Każda wojna na Wschodzie wymaga znacznych sił i wielkich ofiar, a te ponosić tylko należy dla wielkich celów. Jakiż cel mogłaby mieć obecnie wojna z Serbią lub Czarnogórą, od jakiego niebezpieczeństwa chroniłaby monarchię i jakie przyniosłaby jej korzyści? Dla zapewnienia przewagi żywiołowi madziarskiemu, Austrya rozpoczęłaby walkę z całą Słowiańszczyzną i to walkę na zabój, wytężyłaby wszystkie swe siły na południe, kiedy przeciwnie największe niebezpieczeństwo grozi jej nie od Słowian, lecz od panslawizmu. Czyż Węgry nie widzą, gdzie jest rzeczywiste niebezpieczeństwo i w którą właściwie należy uderzyć stronę? A jeśli tak, to nie powinny zapominać, że chwila takiego stanowczego i rozstrzygającego starcia stać się może nieuniknioną, że do niej trzeba świeżych sił i wielkich zasobów. Ale jak już niejednokrotnie naznaczaliśmy, obrót rzeczy na południu zdaje się przybierać wprost przeciwny charakter. Węgrów spotka może rozczarowanie, ale siła wypadków zmusi ich do biernego tylko oporu, jak wypadki obecne zaczynają ich leczyć z turkofilskich sympatyj.

Korespondent stambulski do *Pol. Corr.* donosi, że wiadomość o zamordowaniu Mehemeda Alego baszy sprawiła w Porcie przygnębiające wrażenie. Postanowiono zarządzić energiczne środki wojskowe dla ukarania morderców i przywrócenia powagi Porty w Starej Serbii i Albanii. W obu tych prowincyach mają być wzmocnione załogi wojskowe. Telegram nosi datę wczorajszą. Jeszcze 3go b. m. a więc na kilka dni przed zamordowaniem Mehemeda Alego, donosi tenże korespondent, że w kołach austryackich zaczyna wzrastać coraz bardziej nieufność względem Porty. Rada ministeryalna uchwaliła bowiem utworzenie w Kossowie obwarowanego obozu i osadzenie w nim drugiego korpusu armii, który dotąd stał załogą w Szumli. Jest to krok wymierzony nie tyle przeciw lidze albańskiej, jak przeciw Austryi, a korespondent *Polit. Corr.* zapewnia, że w kołach dyplomatycznych sądzą prawdopodobnem, że w takim razie Austrya zmuszoną będzie wysłać kilka batalionów do Saloniki.

Emigracya muzułmanów z Ruszczuka i innych części Bułgaryi rozpoczęła się na wielką skalę; chronią się oni do prowincyj wyłącznie tureckich, w obawie prześladowania ze strony Rosyan i Bułgarów. Porta obawia się zajść w Macedonii i ma tam wzmocnić załogę. Mówią znowu o kandydaturze ks. Karadżordżewicza na tron bułgarski. Kandydatura ta wywołałaby wielkie wzburzenie w Serbii i kto wie czy nie jest głównie przeciw niej wymierzoną. Pretendent serbski na tronie bułgarskim mógłby w każdej chwili znaleść pretekst do sięgnięcia po Belgrad, a w ten sposób połączoneby zostały pod protektoratem Rosyi, oba księstwa bułgarskie i serbskie.

W Londynie obiegała pogłoska, że Midat basza ma się najprzód spotkać z lordem Salisburym w Paryżu, odwiedzić p. Waddingtona, a następnie ks. Bismarka i hr. Andrassego. Mówią, że obejmie on gubernatorstwo Małej Azyi, coby nie bardzo dogadzało Anglii, gdyż były wezyr ma za wiele ducha inicyatywy, aby mógł się stać pokornem narzędziem w rękach angielskich.

Mocarstwa otrzymały już notę okólną gabinetu ateńskiego, wzywającą pośrednictwa. P. Konduriotis oświadczył Savfetowi baszy, że Grecya w niczem nie ustąpi od uchwał kongresu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 10 września *(pryw.)*. *N. fr. Presse* nazywa mowę tronową w Berlinie (p. Berlin) prostą obroną adwokacką projektu ustawy przeciw socyalistom. Sprawia ona smutne wrażenie. Tenże dziennik donosi z Rzymu: Raporta konsularne sprawdziły urzędownie, że konsul włoski Perrod zabity został przez rozbójników pod Pezecem. Stosunki między Austryą a Włochami są w tej chwili zupełnie niezamącone. — *Pester Lloyd* donosi z Doboju d. 8 września: Wczoraj wzięto do niewoli 300 regularnych żołnierzy; pod Serajewem zabrano broń i na 160 wozach odstawiono ją do warowni Brood.

Wiedeń 10 września godz. 2¼ po poł. Donoszą urzędownie: W dalszym ciągu doniesienia już podanego o utarczce brygady Sametza pod Kljuczem d. 6 b. m. (p. *Czas* wczorajszy) mówi raport komendy 36ej dywizyi wojsk z Banialuki pod d. 9 b. m.: Przez posuwanie się stopniowe brygady Sametza od lewego skrzydła, prawy bok nieprzyjaciela został pod Kluczem ogarnięty; nieprzyjaciel stawiający wszędzie opór zmuszony był na wszystkich punktach do odwrotu. Na wysoki, stromy grzbiet góry, na którego wschodniej stronie leży zameczek obronny, wdrapało się wojsko od strony zachodniej i zmusiło nieprzyjaciela do opuszczenia zameczka, który wojsko nasze o godz. 10 zajęło. Nieprzyjaciel cofnął się pierzchając we wszystkich kierunkach. Okolica Klucza jest obecnie zupełnie z powstańców oczyszczona. Ogólne straty w walkach pod Kluczem wynoszą: jeden kapitan zabity, 9 oficerów i jeden zastępca oficera ranieni; z żołnierzy 250 zabitych i rannych. Między oddziałami powstańców i forpocztami 12go batalionu strzelców pod Tieszkowacem stojącemi wywiązała się d. 8 b. m. potyczka, do południa ciągnąca się, poczem powstańcy w liczbie około 600 ludzi cofnęli się; przyczem kapitan Winter i dwóch strzelców zostało ranionych, a trzech zabitych. Po południu ścierali się pod Prosiczenym Kamieniem powstańcy z dwoma kompaniami 88go węgierskiego batalion landwery, który stracił jednego żołnierza poległego i jednego ranionego.

Według doniesienia 3go korpusu armii w Doboju, strata powstańców d. 5 września wynosiła przeszło 600 ludzi; miasteczko Siena na wschód od Kotorska przepełnionem jest rannymi Turkami. Według wiarogodnych doniesień stoi 6,000 powstańców między Han-Karenowaczem a Graczanicą. W okolicy Banialuki rozbrojenie postępuje bez przeszkody. Teraz już obsadzonym także został przez wojsko nasze bez oporu Sanski most w Sanatpolu. Załoga turecka Trebini pod wodzą Sulejmana baszy (50 oficerów, 15,700 żołnierzy) już wsiadła w Grawozy na parowce Lloyda. Pod Gackiem stojące dwie kompanie (517 ludzi) przybędą dzisiaj i mają wsiąść na statki w Metkowaczu.

Praga 10 września. Lista kandydatów stronnictwa staroczeskiego na wybory do sejmu została ogłoszoną. Naznacza ona wybór 73 kandydatów, 14 okręgów wyborczych pozostawiono stronnictwu młodoczeskiemu; z pomiędzy proponowanych kandydatów jest 9 zupełnie nowych imion. W odezwie wyborczéj położony jest na to nacisk, że co do dalszéj taktyki, tylko ogół wszystkich reprezentantów może rozstrzygać.

Berlin 9 września po poł. Dziś nastąpiło otwarcie parlamentu przez hr. Stolberga następującą mową tronową:

Szanowni Panowie! Za najwyższem poleceniem raczył JCK. Wysokość królewicz państwa Niemieckiego upoważnić mnie do otwarcia w imieniu rządów związkowych, posiedzeń parlamentu. Po zamknięciu ostatniej sesyi, lud niemiecki pozostał jeszcze pod wrażeniem głębokiego wzruszenia, wywołanego zamachem morderczym przeciw osobie N. Cesarza. Już w kilka dni potem ponownie, i to ze zgubniejszym skutkiem podniosła się ręka zbrodniarza przeciw głowie państwa. Łaska boża ochroniła wprawdzie i tym razem życie Cesarza, ale ciężkie poranienia, jakich doznał, zmusiły JCKMć do usunięcia się od czynności rządowych aż do zupełnego wyzdrowienia i do powierzenia ich JCW. Królewiczowi. Już po pierwszym napadzie morderczym rządy związkowe były przekonane, że zbrodnia powstała pod wpływem usposobień, które przez agitacyę zmierzającą do podkopania istniejącego porządku politycznego i społecznego, zrodziły się i znajdowały pokarm w rozległych sferach. Z tego powodu pomienione rządy przedłożyły parlamentowi projekt ustawy, mającej położyć kres tym niebezpiecznym dla dobra powszechnego usiłowaniom. Projekt ten został odrzucony.

Teraz gdy ponowna zbrodnia coraz więcéj i powszechniéj przekonała naród o niebezpieczeństwie grożącem państwu i całéj społeczności obywatelskiéj, powołani zostaliście czcigodni Panowie, nowemi wyborami do wspólnictwa w dziele prawodawstwa i macie ponownie zbadać, czy istniejące prawo podaje dostateczne środki do pozbawienia owych usiłowań ich szkodliwości. Rządy związkowe nie zmieniły przeświadczenia swego. Są one teraz jak i przedtem zdania, że potrzeba nadzwyczajnych środków, aby poskromić dalsze szerzenie się złego, które się wdarło i aby przysposobić pole dla powolnego wyleczenia złego; obstają one również przy swojem zapatrywaniu się, że środki, jakieby przyszło obrać, mają w ogóle oszczędzać wolność obywatelską, a tylko działać przeciw jej nadużywaniu, którem zgubna agitacya zagraża podstawom naszego życia publicznego i cywilizacyjnego. Projekt ustawy, z tego punktu widzenia wygotowany, przedłożony Wam będzie bezzwłocznie. Rządy związkowe żywią pewność, że nowo wybrani przedstawiciele narodu nie odmówią im środków potrzebnych zarówno do tego, aby zapewnić pokojowy rozwój państwa przeciw wewnętrznym napaściom, jak również przeciw zewnętrznym. Rządy te oddają się nadziei, że dopiero wtedy, gdy położy się kres jawnemu rozpowszechnianiu tego zgubnego ruchu, powiedzie się zwrócić zbłąkanych na prawdziwą drogę.

Z najwyższego nakazu ogłaszam w imieniu rządów związkowych parlament za otwarty.

Londyn 9 września. *Times* pisze: Sprawa o Afganistan zagraża zaostrzeniem się sporu; a lubo Rosya unika wszelkiego kroku mogącego zdradzić politykę nieprzyjacielską, wszelako nie można ukrywać przed sobą, że istnieje bardzo wielkie prawdopodobieństwo starcia się. W skutku poszukiwań w Tamizie z powodu nieszczęścia z parowcem „Księżniczka Alixa,“ wydobyto już 600 trupów; oceniają zaś liczbę ofiar na 800.

Londyn 10 września. *Times* donosi z Konstantynopola z d. 9 b. m.: Wczoraj wieczór w skutku mniemanych nowych spisków muradistów wielkie nastąpiły aresztowania. Usposobienie ludu jest bardzo wzburzone; straże pałacowe wzmocnione.

Kursa. Wiedeń 10 września, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 61 30.— Renta srebrna 63 20 — Renta złota 71 90. — Losy z r. 1860 111 50. — Akcye Banku Narodowego 805·—.— Akcye kredytowe 238 75. — Londyn 116 20 — Srebro 100·—. Napoleony 9·29½ — Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn —·—. — Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 10 Września

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	120 —	121 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	56 50	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 42	5 54
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 42	5 54
Napoleondor „ . „ 1 „	9 24	9 40
Półimperyał „ . „ 1 „	9 34	9 58
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	100 25	102 25
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	99 25	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 25	85 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. w. a.))	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	85 50	87 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 50	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	88 50	90 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)		
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 25	99 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	86 75	88 75
(rub. i kop.)		
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	233 25	237 25
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	127 —	131 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 9 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 50	61 75
5 „ „ „ „ srebr.	63 30	63 45
5 „ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	77 25	78 25
„ „ „ galicyjsk.	83 75	84 50
„ „ „ bukowiń.	81 25	81 75
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 —	99 20
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 50	86 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	89 40	90 —
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	107 50	108 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	93 50	94 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 —	141 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 —	91 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	324 —	326 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 50
„ „ „ 1860 .	112 —	112 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 25	120 75
Losy pożyczk. z r. 1864	138 75	139 25
„ prem. pożyczki węg.	79 25	79 75

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	163 50	164 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 —	92 —
„ księcia Salm . . .	38 —	38 50
„ „ Palffy . .	31 75	32 25
„ „ Clary . .	28 50	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 50	35 —
„ miasta Budy . .	28 50	29 —
„ Windischgraetz . .	27 50	28 —
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 75	15 50
„ tureckie 400-frank.	25 50	26 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	808 —	810 —
Zakładu kredytowego .	242 25	242 50
Żeglugi parow. na Dunaju	475 —	477 —
Kolei północ. Ferdynanda	2038	2043
„ rządowej fr. a. . .	255 50	256 —
„ zachod. c. Elżbiety	164 50	165 —
„ południowej . . .	72 —	72 50
„ Galicyjskiej . . .	235 —	235 50
„ Czerniowieckiej .	127 50	128 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	118 50	119 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	121 —	121 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	121 —	121 50
„ Koszycko-Bogumił.	106 —	106 50
„ Siedmiogrodzkiej .	115 —	114 —
„ Cisańskiej . . .	190 —	190 50
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	113 75	114 —
„ Franciszka Józefa	132 75	133 50
Banku anglo-austryackiego	104 50	104 75
Zakładu kredytowego węg.	212 80	213 20
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	247 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	105 50	106 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 75	72 25
„ państwowej 500 fr.	156 50	157 50
Emisya z r. 1867 .	150 50	151 —
„ południowej 500 fr.	112 25	112 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 25	102 75
„ „ „ 100 w. a.	95 50	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	85 50	87 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II. . . .	99 60	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	78 25	78 75
Emisya z r. 1867 .	82 —	82 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 50	67 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 50	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 50	5 51
„ dukat na wagę	5 50	5 51

	płacą	żądają
Napoleondory	09 28	09 29
Suweryny angielskie . .	11 62	11 66
Imperyały rosyjskie . .	09 51	09 58
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 15	57 20
Rubel pap.	1 20"	1 21"
Lwów 9 września.		
Dukat holenderski . . .	5 35	5 45
„ cesarski	5 40	5 50
Półimperyał rosyjski . .	9 45	9 56
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 20	1 21
Marki (100)	56 75	57 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 50
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	91 20	92 —
Obligi indemn. bez kupon.	83 60	84 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	234 75	237 —
„ „ Lwow.-Czern.	127 —	129 50
„ Banku hipot. gal.	249 —	253 —

Warszawa 5 wrze.	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	081	— —
„ „ nowe . .	98 —	98 30
kupon . .	101	— —
„ likwidacyjne . . .	87 90	88 20
kupon . .	101	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	236 50	— —
„ „ „ 1866 r.	237 50	— —

Najnowsze dzieło p. t.:

Aleksander Wielopolski

tomów trzy in 8vo majori

(Tom I. str. VIII i 447 — tom II str. XLVII i 463 — tom III str. XXXI i 544),

na pięknym papierze welinowym, ściśłym drukiem, z portretem, podobizną podpisu i zbiorem dokumentów po największej części nieznanych, mianowicie z epoki 1861—1863.

Cena trzech tomów 24 złr.

Do nabycia w księgarni D. E. Friedleina W KRAKOWIE.

Zgłaszający się wprost do Zarządu drukarni „Czasu" Kraków, ulica Różanna L. 413, otrzymają książki odwrotną pocztą *franco*. (1769-12-)

Die

Privat-Speculation

an der **„Börse"** Aufklärungen über die Natur der Börsespeculation für Private. Broszurę przez J. Kohna rozsyłają **za 30 cent.** (za przekazem pocztowym) **Jos. Kohn & Co.** Bankgeschäft **w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 18, przez malej więcej 30 dzienników korzystnie ocenione.** (1818 2 6)

---

2. Auflage

Radicale Heilung der **POLLUTIONEN** und der **IMPOTENZ** NB ohne Arznei! **Buchhandlung** von **Huber & Lahme, Wien, I., Herrengasse Nr. 6. Preis 2 fl., mit Post fl. 2·10.**

Dritte verbesserte Auflage. NEUES HEILSYSTEM für **KRANKE** und Geschwächte (NB. ohne Arznei). Buchhandlung von Huber & Lahme, Wien, I., Herrengasse Nr. 6. Preis fl. 2. — mit Post fl. 2·10. (2070-4 5)

Lieferungs-Ausschreibung.

Zur Sicherstellung des Montursbedarfes der Mannschaft des k. k. Matrosen-Korps für das Jahr 1879 wird am 15 Oktober l. J. bei dem k. k. Reichs - Kriegs - Ministerium (Marine-Sektion) in Wien eine Offert-Verhandlung abgehalten werden.

Die Lieferungs-Gegenstände sind:

1) Tuch, Tuch- und Wollsorten,
2) Wäsche und andere Leinwand-Artikel,
3) Fussbekleidung und andere Ledersorten,
4) Wirkwaaren (Fussocken, Leibeln),
5) Kopfbedeckungs-Artikel (Kappen),
6) Posamentirwaaren, Kappenbänder, Halstöre, Halsschleifen und Spezialitäten-Abzeichen,
7) Metall-Waaren (Kronen, Lyra und Knöpfe. (2016 2 2)

Die auf die Offertverhandlung, sowie die Einlieferung der Montursorten Bezug nehmenden Bestimmungen sind im Nr. 203 vom 5 September dieses Blatt's enthalten.

Vom k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium (Marine-Sektion).

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta i stacya Bierzanów, sprzedaje do siewu:

Żyto montańskie 100 kilo 10 złr.
„ probatejskie „ „ 10 „
Pszenicę Banatkę „ „ 13 „
„ Mainstein „ „ 14 „

(angielska biała, bardzo plenna).

Na żądanie przyprawi się bezpłatnie pszenicę przeciwko śnieci.

Cena rozumie się loco Bierzanów lub Kraków. — Worek rachuje się po 50 centów. (2060 3-3)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **MITON,** gdy nic pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — **W Krakowie w apt. E. Stoekmara** (1884 5-)

Istniejąca więcej niż 100 lat

Dr. Rixa orygin. Pasta pompadour



usuwa za poręczeniem wszelką nieczystość z twarzy, plamy wątrobiane, piegi, wągry, bliżny z ospy, czerwoność nosa, nadaje cerze młodocianą pełność i świeżość, a zmarszczki i fałdy znikają na zawsze. Poręczenie istnieje niejako na papierze, ale także w rzeczywistości, gdyż jeżeli nie pokaże się skutek po użyciu pasty, pieniądze natychmiast będą zwrócone. Cena oryginalnego słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cent. Pisma dziękczynne nie będą ogłaszane. [1026-6-6]

Fabryka i skład u fabrykantki:

Dr. Wilhelminy Rix,

wdowy po Dr. med. W. Rix,

w Wiedniu, Adlergasse Nr. 12 we własnym domu.

Ogłoszenie.

L. 544 (2161)

Ponieważ na ogólnem zgromadzeniu wierzycieli konkursowych Wincentego Kirchmayera odbytem w dniu 4ym września **1878 r.** nieukończono rozprawy względem ukończenia w mowie będącej upadłości przymusową ugodą, przeto stosownie do życzenia wierzycieli, wyznaczam w powyższym celu nowy termin na dzień **31 październik a 1878 r.** o godz. 10ej zrana.

Kraków dnia 5 września 1878 r.

Pęgowski,
Radca c. k. Sądu krajowego,
Komisarz konkursowy.

DOM KOMISOWO-HANDLOWY I INFORMACYJNY

Wł. Jaworskiego

w Krakowie ulica Szpitalna 388,

pośredniczy w kupnie, i przedaży dóbr ziemskich, lasów, realności; umieszcza ekonomów, leśniczych, subjek ów handl., piwowarów i t. p; posyła paszporta do wizy; przyjmuje kamienice w administracye za procent lub ryczałt. Ma na sprzedaż majątki w Galicyi i Królestwie, lub zamianę, większą z lasami, łąkami (500 m. łąk). Są do wzięcia 2 dzierżawy, bardzo dobre, z inwentarzami, jedna zaraz itd. (2190-1-3)

Apteka pod Aniołem w Tarnowie

poszukuje ucznia, któryby już półtora roku praktyki w większem mieście posiadał. (2189-1-2)

Na dniu 15 październ. 1878 r.

odbędzie się **w Chojniku** tuż przy stacyi **Gromnik** kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, **częściowa wyprzedaż bydła angielskiego rasy „Shorthorn"** w drodze dobrowolnej licytacyi. Sprzedawane będą: jałownik, buchajki, jałówki, jakoteż krowy cielne młode, a przedewszystkiem buchaj przeszło 2 lata mający, nadzwyczajnie pięknych form i silnej budowy. (2160-1-3)

Apteka Dr. Buchelta

W TARNOPOLU

poszukuje **dwóch pp. asystentów farmacyi** od 15go października b. r. (2188 1 4)

Na Wygodzie pod Nr. 92

w pobliżu parku Wgo Kossaka, jest do najęcia od d 1go października **5 pokoi, przedpokój i kuchnia** na dole, z balkonem wychodzącym na ogródek, wygodą i wszelkiemi wygodami. — Wiadomość tamże lub w Hotelu „Victoria" u portyera. (2191-1 6)

Realność

w Nowym Sączu przy ulicy Węgierskiej w 5 odkr. min. od dworca kolejowej, w najpiękniejszem położeniu, wolnego szczególnie stoi, nowy, murowany, obejmujący 15 pokoi z przynależnemi kuchniami, spiżarnią, drewutniami, piwnicami i t. d., z ogrodem jarzynowym i owocowym nad Dunajcem, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość u pana **Krystyna Weimera w Nowym Sączu.** (2138-2-3)

Ważne dla pp. majstrów krawieckich.

Handel sukna Jana Günzberga w Gracu, w Styryi

rozsyła na żądanie próbki najświeższych i najgustowniejszych materyj modnych na ubrania **męzkie i dziecinne** z podaniem najniższych cen. (1827-1-8)

Potrzebna jest

Bona francuska

Wiadomość u pana **Stanisława Feintucha,** „Szara kamienica". (2014-2-)

ZIEMNIAKI

z gruntu suchego, do jedzenia wyborne, można zamawiać u p. *Ekiera*, właściciela handlu Nr. 44 na **Piasku,** gdzie próbki w 2ch gatunkach dostanie. Cena 2 złr. za 100 kilo. Większa ilość taniej. (2105-2-6)

NEWRALGIE.

Wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu **Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier.** Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece p. W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasche, — w Warszawie w Składzie materyałów w aptece p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1543-70-)

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej na dole,

udziela (1858-5-)

ZALICZKI

na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.

Godziny czynności biurowych od 9 do 12½ przedpoł. i od 3 do 5 popoł.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych **w Krakowie, Rynek l. 28**

polecają P.P. Rolnikom

Siewniki rzędowe, Siewniki szerokorzutne, Młocarnie sztyftowe ręczne, Młocarnie sztyftowe kieratowe, Młocarnie cepowe kieratowe, Kieraty i młocarnie stałe i przewozowe, Młynki do czyszczenia zboża, Cylindry Pernolleta do wydzielania ze zboża chwastów okrągłych, Pompy do gnojówki, Sikawki Nocla w Paryżu, Sieczkarnie, krajacze do buraków różnej wielkości, Plewniki do rzepaku, pługi, brony, Extypatory, podskibowce, pługi do wyorywania ziemniaków. (1998 6 16)

Cenniki i illustrowane katalogi franco.

WARSZTAT NAPRAW

PEŁNOMOCNIK

St. Mikucki

Agencya dla Rolników w Krakowie, Rynek l. 28.

Posiedzenie

Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności odbędzie się we Czwartek d. **12 września 1878 r.** o godzinie 5ej popołudniu w Magistracie w małej sali prezydyalnej.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z półrocznych rachunków i innych czynności,
2) Uzupełnienie Komisyi kontrolującej,
3) Nominacya Naczelnika rachunkowości. (2159-2-3)

Kraków d. 9 września 1878.

Dr. Zyblikiewicz.

Winogrona kuracyjne węgierskie

codziennie świeże rozsyła po 12 cnt. za ½ kilo — Zamówienia na wyrób ona **badeńskie lub Vöslauskie** uskuteczenia również po **zniżonej cenie.** Abonament z dostawą do mieszkania znacznie taniej.

M. Zamościk,
ul. Floryańska naprzeciw 3ch dzwonów. (2183-2-6)

Dr. Adolf Wurst

okulista,

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 60, na I piętrze. — Ordynuje od godziny 11ej do 1ej. (2107 4-9)

Mieszkania

do wynajęcia w domu pod Nr. 166 przy ulicy Franciszkańskiej:

9 pokoi, przedpokój i kuchnia na pierwszem piętrze;
2 pokoje, przedpokój i kuchnia w parterze — tudzież **stajnia i wozownia.**

Wiadomość w miejscu. (2112-3-3)

Ktoby sobie życzył przystąpić

do spółki

z kapitałem złr. 2000 do 3000 od 1 października r. b., do bardzo korzystnej fabrykacyi, już lat parę w biegu będącej, niech się zgłosi do Składu piwa Tenczyńskiego przy ulicy **ś. Jana Nr. 305.** (2115-3-3)

Założona w Pradze przez firmę

Spiritus-Industrie-Verein szkoła piwowarska w Litten pod Pragą

otwartą zostanie d. 1 października b. r. Wiadomość u inżyniera Ryszarda Jahna w Pradze, II., Stefansgasse Nr. 30 (1828-1-2)

Hotel Saski w Krakowie.

Po gruntownem wyrestaurowaniu i zwiększeniu liczby numerów, zaopatrzeniu tychże w nowe meble i pościel, ułatwieniu wewnętrznych komunikacyj, mamy zaszczyt polecić względom Szanownej Publiczności nasz Hotel, nadmieniając zarazem, że w przyszłym miesiącu będą otwarte łazienki dla wygody gości.

Także otwieramy się Biuro komisowe w lokalach naszego Hotelu, zapewni wszelkie ułatwienia i informacye podróżnym.

Omnibus do wszystkich pociągów i powozy na żądanie. Główne wejście do hotelu od ulicy Sławkowskiej. (2135-2-12)

Zarząd Hotelu.

Ciągnienie seryj 1 grudnia 1878 r. | Każdy ces. kr. austr. | Ciągnienie wygran 1 marca 1879 r.

Los państwowy z r. 1839 (los Rothschilda)

musi być wyciągniętym w nadchodzącem teraz **ostatniem** ciągnieniu bezwarunkowo jako trafiony. Sprzedajemy **oryginalne losy za gotówkę,** jako też na podstawie

KWITY UDZIAŁOWE w dowolnej wysokości.

					Za same losy z odtrąceniem najmniej. wygran.
Piątka	na 10 rat miesięcz. po złr. 20·—	Piątka		na 10 rat miesięcz. po złr. 11·50
Połówka z piątki	10 „ 10·—	Połówka z piątki	10	„ 5·80
Ćwiartka	8 „ 7·—	Ćwiartka	8	„ 4·10
Dziesiątka	8 „ 3·—	Dziesiątka	8	„ 2·10
Dwudziestka	8 „ 2·20	Dwudziestka	1	„ 1·25

Po wpłaceniu pierwszej raty odesłany zostanie odwrotną pocztą odpowiedni dokument z seryą i numerem losu. (1933-9-12)

Bank- und Wechslergeschäft der Administration des „MERCUR" S. Politzer

Budapest, Dorotheagasse Nr. 12.

Firmy na prowincyi otrzymają zastępstwo — rzetelni Agenci będą ustanowieni.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 445 (2152 3-3)

Na dostawę opału do tutejszych szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha w czasie od 1 października 1878 r. do 30 września 1879, a mianowicie około 1.200,000 kilogramów **węgla kamiennego** i około 260 stosów czterometrowych **drzewa bukowego** — ogłasza się niniejszem licytacyę publiczną przez pisemne, marką stęplową 50 c. opatrzone deklaracye.

Licytacya odbędzie się w dniu **16 września 1878 r.** o godzinie 12tej w południe, po uderzeniu której żadna oferta przyjętą nie będzie.

Licytacya odbywać się będzie w kancelaryi Dyrekcyi szpitali, w której warunki podczas godzin urzędowych przejrzeć będzie można.

Na obydwa artykuły opałowe mogą b. ć razem lub osobno oferty składane.

Wadyum na dostawę węgla wynosi 500 złr. zaś drzewa 300 złr. w gotówce lub papierach wartościowych według kursu.

Z Komitetu administracyjnego szpitali

Kraków 2 września 1878 r.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28. (1741 81-)

Kocioł parowy miedziany

w roku 1874 jak certyfikat świadczy wypróbowany, do użytku zupełnie zdatny, ma na sprzedaż zarząd dóbr **Majdan** pod Kolbuszową. (2063 5 5)

Mieszkanie

składające się z 6 pokoi, z osobną kuchnią, spiżarnią, strychem i piwnicą — przy ulicy Długiej pod Nr. 26 Dz. V, **jest od 1go października b. r. do wynajęcia.** Mieszkanie to według potrzeby może być na mniejsze partye podzielone. (2117-3-6)

30.000 sztuk na składzie

Fabryka wyrobów cementowych w Krakowie *Adolfa Barona Pittel* poleca gwarantując za trwałość i piękność

płyty cementowe

do wykładania podług w **kościołach, krużgankach, sklepach, sieniach, podestach** itd.

3 złr. 15 c., bez **2 złr. 56 c.** ☐ metr z ułożeniem koloru naturalnego

3 złr. 45 c., bez **2 złr. 80 c.** ☐ metr z ułożeniem w trzech kolorach

GENERALNA AGENCYA:

M. Zieleniewski inżyn.

utrzymujący

Agencyą i składy wszelkich budowlanych artykułów, **Kraków,** ul. Krowoderska Nr. 167. Przy zawiezieniu uprasza Agencya o wymiar powierzchni mającej być wykładaną. Okazy i rysunki na żądanie przesyła Agencya. (2028-4-10)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, satory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (819-16-32)

HÔPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby naznaczone było źródło na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

W składzie moim przy ulicy Pawiej sprzedaję wyłącznie

pruskie węgle

z pierwszorzędnych kopalń, jak: Larischowskie, Brzeczkowskie, znane od dawna jako najlepsze tak do opału domowego, ponieważ nie tworzą żadnych części kamiennych, jak to bywa z innymi węglami, — po **najumiarkowańszych cenach.** (2140-2-10)

J. Przeworski.

Przybyła w tych dniach z Warszawy uczennica Zakładu rękodzielniczego dla kobiet, udziela **lekcyj kroju** sukien i okryć podług systemu paryzkiego. Ulica **Ś. Marka** Nr. 513. (2119-3-4)

Będąc zajętą wychowaniem własnych dzieci,

życzę sobie przyjąć na wspólny koszt pomniejsze dzieci pozostające bez opieki rodziców, które znajdą u mnie przyzwoite pomieszkanie i wikt, połączone z najtroskliwszą opieką i najlepszem wychowaniem i mogą także uczęszczać do wszystkich szkół. Za uczciwą i prawdziwie macierzyńską opiekę ręczę się (2129-3-4)

Obywatelka **M. R.**
Podwale, dom Wgo Głębockiego, obok szkoły ludowej Nr. 86.

ZIEMNIAKI KUCHENNE.

Zarząd dóbr Balice poleca

ziemniaki kuchenne

obowiązując się takowe odstawiać we wskazane miejsce, w oznaczonym miesiącu i dniu po

cenie złr. 1·15 za 50 kilo.

Ziemniaki te są nader smaczne, rozsypiste i trwałe do przezimowania.

Zamówienia przyjmuje

Agencya dla Rolników

S. Mikuckiego

w Krakowie w Rynku Nr. 28,

otrzymując zadatku po 30 cent. na każde 50 kilo. Okazy tych ziemniaków są tamże do widzenia. (1860-12-)

Dr. med. Karol Goebel

Docent dentystyki w Uniwersytecie Jagiellońskim,

już wrócił i ordynuje jak dawniej od godziny 10tej do 3ciej. (2009-6-6)

Ulica Franciszkańska Nr. 151.

Trzy pokoje, przedpokój, kuchnia i dwa pokoje z kuchnią

są od 1 października do wynajęcia przy ulicy Grodzkiej pod L. 100. **Cena umiarkowana.** (2138-2-3)

Dr. Stanisław Skobel

lekarz chorób skórnych i syfilitycznych,

powrócił i ordynuje jak dawniej od godziny 2ej do 4ej.

Rynek główny Nr. 20, II piętro. (2 09-3-)

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy wybornym przeciw cholerze. Życiczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a pokrzepia słabych.

W Krakowie dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **W. Redyka** „pod BARANKIEM", *K. Wiszniewskiego* „pod Gwiazdą" i *Sobierajskiego* „pod Słońcem", jak również w handlach pp. *Fenza* i *Janigi*. (2141-2-)

Poszukuje dobrej kucharki hotelowej

któraby doskonale gotowała po wiedeńsku, **od 15go września albo od 1go października za dobrem wynagrodzeniem.** — Zgłoszeń oczekuje **w krótce E. Aret.** Hotel pod złotą Gęsią **w Gliwicach** (Szląsk pr.) (2104-3-3)

ASTMY,

katary i duszność usuwają cygaretki p. **Burek Levasseura, aptekarza,** Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1544-84-)

Ziemniaki

stołowe, trwałe do przezimowania, z dóbr **Ujazdu** po 2 złr. 2 cnt. 25 za 100 kilo, cyli jeden korzec dawny. Zamówienia i przyjmuje się **w Handlu pod „Szarą Gwiazdą" w Rynku głównym.** (2097-4-)

Kupcy na prowincyi

Kollektorowie loteryj i inne sprawne osoby które, chcieliby się zająć sprzedażą **listów ratowych na losy,** za wysokie prowizye, niech się zgłoszą do domu bankowego: **Listy ratowe 1300 m G. L. Daube & Comp. Wien.** (1939-4-)

Poszukuję Dzierżawy

od 24 czerwca 1879 r. składającej się 250 do 300 morgów roli i łąk, jednak w tym komplecie na być majątek w dobrym stanie. Wiadomość pod adresem **O. Z. poste restante Filzno.** (2054-2-)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*